

POLSKA

Sobierańska-Grenda musi odejść!

„Znieczulica albo totalna nieodpowiedzialność”

Cięcia w finansowaniu badań, rosące kolejki pacjentów. Szpitale na skraju upadłości, zamykane oddziały. I jednocześnie brak działań rządu. – Rząd Tuska nie tylko nie chce o tym rozmawiać, ale nawet wysłuchać problemów. Dialog społeczny nie istnieje. To jest znieczulica albo totalna nieodpowiedzialność – stwierdza prezes PiS Jarosław Kaczyński tuż przed głosowaniem nad odwołaniem minister zdrowia Jolanty Sobierańskiej-Grendy. PiS chce odwołania minister i jednocześnie pracuje nad rozwiązaniami mającymi uzdrowić sytuację.

s.4



foto: Tomasz Ujeździński/Gazeta Polska

codziennie



Gazeta
Polska

BOHATER POLSKI I BIAŁORUSINÓW
WALCZĄCYCH O WOLNOŚĆ

Andrzej Poczobut wolny!

Kluczowa była rozmowa prezydentów Nawrockiego i Trumpa

Polski działacz i publicysta, członek zdelegalizowanego przez reżim Alaksandra Łukaszenki Związku Polaków na Białorusi (ZPB), po ponad pięciu latach bezprawnego przetrzymywania opuścił białoruski łagier i jest w Polsce. Do jego uwolnienia doszło podczas wymiany więźniów z Białorusią za pośrednictwem służb USA. Kluczowym momentem dla losów Andrzeja Poczobuta była ubiegłoroczna wizyta prezydenta Karola Nawrockiego w USA. To właśnie po osobistej prośbie, skierowanej do Donalda Trumpa, amerykańskie służby otrzymały zielone światło do działania, a sprawa ostatecznie zakończyła się sukcesem. – To wielki dzień dla Polski i Białorusinów walczących o wolność – mówi „Codzienniej” jeden z liderów tamtejszej opozycji Paweł Łatuszka.

foto: X.com/d

s.9

POLSKA

Hennig-Kloska pewna swego. Dorożała na wylocie

Polskie Stronnictwo Ludowe zagłosuje w obronie Pauliny Hennig-Kloski. Ludowcy odzyskali wpływ na BOŚ Bank poprzez przywrócenie Bartosza Kublika. Na wylocie z resortu jest też Mikołaj Dorożała. Temat wiceministra pojawił się podczas rozmowy przy kawie Pauliny Hennig-Kloski i polityków PSL.

s.5

POLSKA

Rząd nie złożył skargi w sprawie Mercosuru

1 maja ma wejść w życie porozumienie UE z państwami Mercosuru. Mimo zapowiedzi rząd nadal nie złożył skargi do TSUE. – Jestem przekonany, że skarga ws. Mercosuru wpłynie niezwłocznie – powiedział wczoraj Krzysztof Hetman. PSL zapowiedziało skargę 9 stycznia br.

s.6

POLSKA

Absurdalne zarzuty dla Jakiego i Obajtka. PE uchylił immunitety

PE uchylił immunitety m.in. Patryka Jakiego i Daniela Obajtka – pierwszy ma odpowiedzieć za to, że zgodnie z prawdą powiedział, iż sędzia Igor Tuleya wydawał zgody na inwigilację Pegasusem, drugi za decyzję o wycofaniu ze stacji Orlenu tygodnika „Nie” ze szkalującą Jana Pawła II okładką.

s.3

GOSPODARKA

Niemcy znów tracą impet. Gospodarka hamuje, a pesymizm wraca do firm i konsumentów

Największa gospodarka Europy ponownie znalazła się pod presją. Rosnące ceny energii i wojna na Bliskim Wschodzie osłabiają niemieckie ożywienie. Najnowsze dane pokazują, że firmy i gospodarstwa domowe coraz gorzej oceniają przyszłość, a prognozy wzrostu PKB znowu zostały mocno obniżone.

s.10



ISSN 2083-7119
9 772083 711036
@29_04_kwi_2026 119_03_18_sen.aps

18>



fot. Jan Śródka/Gazeta Polska



POGODA

Środa 29.4 Zachmurzenie

WSCHÓD słońca 05:15 ZACHÓD słońca 19:55
Imieniny obchodzą: Angelina, Antonia, Bogusław, Bogusława, Ermentruda, Hugo, Jakub, Katarzyna, Krystyn, Marian, Mysłimir, Paulin, Piotr, Robert, Roberta, Sewer, Tertulia, Tychlik

Gdańsk 7°C 3°C	Lublin 8°C -1°C
Katowice 10°C 1°C	Kraków 9°C -1°C
Łódź 9°C -1°C	Poznań 11°C 1°C
Warszawa 9°C 1°C	Wrocław 10°C 0°C

Czwartek 30.4 Zachmurzenie

WSCHÓD słońca 05:25 ZACHÓD słońca 19:34
Imieniny obchodzą: Afrodyzja, Andrea, Bartłomiej, Chwałisława, Donat, Eutropiusz, Hildegarda, Jakub, Józef, Kwiryn, Lilla, Ludwik, Maria, Piotr, Pius, Pomponiusz, Rozamunda, Wawrzyniec, Zofia

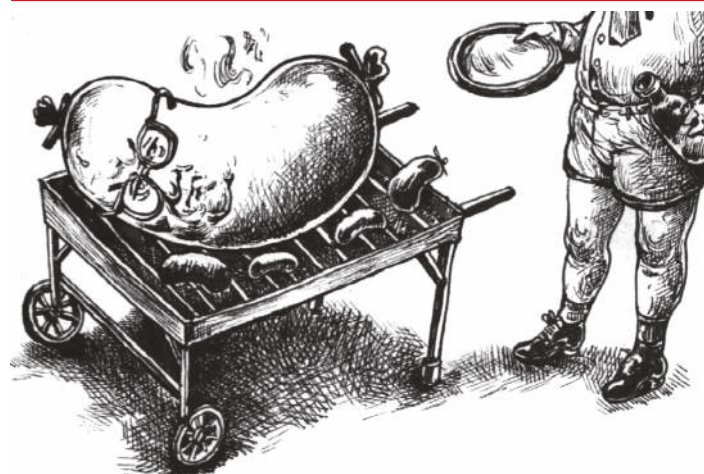
Gdańsk 13°C 7°C	Lublin 10°C 4°C
Katowice 13°C 7°C	Kraków 11°C 6°C
Łódź 13°C 4°C	Poznań 17°C 6°C
Warszawa 12°C 5°C	Wrocław 15°C 5°C

JAN GALAROWICZ

Bóg albo autodestrukcja

Czytając „Rok z Thomasem Mertonem”, słynnym amerykańskim pisarzem religijnym XX w., uznałem, że warto przypomnieć wyrażoną przez niego 60 lat temu doniosłą prawdę: „Bałwochwalstwo to wielki grzech i źródło wszystkich innych grzechów. Nigdy nie było ono bardziej przemożne i powszechniejsze niż obecnie. Jednocześnie pozostaje niemal całkiem niedostrzegalne – właśnie ze względu na swą powszechność i wszechobecność. Dotyka wszystkiego i nic nie pozostaje od niego wolne. Fetyszizm władzy, maszyn, majątku, medycyny, sportu, odzieży itp. – wszystko napędzane żądzą pieniędzy i władzy. (...) Jedną z najważniejszych i nieuchronnych nauk biblijnych głosi, że jeśli człowiek nie odwróci się od bożków ku Bogu, to doprowadzi do autodestrukcji czy też raczej zniszczy go jego bałwochwalstwo. (Bałwochwalca jest w gruncie rzeczy samobójcą)”.

Rafał Zawistowski



Jacek Liziniewicz

Kto przełknie gorzką pigułkę

Narracja o tym, że odwołanie Pauliny Hennig-Kloski oznaczałoby koniec koalicji, jest zwyczajnie nieprawdziwa. Owszem, Donald Tusk byłby skazany na kłopotliwe dogadywanie się, ale bynajmniej nie jest tak, że rząd nie mógłby trwać. Żadnej partii nie jest obecnie na rękę organizowanie wyborów. Dziś w zasadzie różnica jest taka, kto ma przełknąć gorzką pigułkę – Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz czy Paulina Hennig-Kloska? Pierwsza – jeżeli obroni drugą – skaże się na trwanie w roli popychadła. Druga z kolei będzie musiała odejść ze stanowiska i to właściwie jedyna dolegliwość. Nikt chyba nie myśli o jakiejś podmiotowości partii Centrum? Przyszłość minister klimatu jest już napisana, niezależnie od tego, czy utrzyma, czy straci stanowisko. A jest nią trzeci szereg w KO. Co do koalicji, to nie widzę powodu, dla którego miałyby się rozpaść, dlatego że Hennig-Kloska przestanie być ministrem. Przecież nie jest ona w polityce ani wytrawnym geniuszem, ani nawet samodzielnym przywódcą stada. To ktoś efemeryczny, kogo może zastąpić dowolny poseł. Nie ma też ona alternatywy dla wiserzenia u klamki premiera. Ot, po ewentualnym odwołaniu trzeba będzie się dłużej dogadywać. Obstawiam, że wystarczy wtedy 15-minutowa rozmowa.



Grzegorz Wszolek

Powinni połknąć własne języki

Orlen zawiązał współpracę z Wojskami Obrony Terytorialnej, która obejmie szkolenia wojskowe w celu ochrony infrastruktury krytycznej. Pracownicy koncernu wspólnie z żołnierzami mają lepiej reagować w sytuacjach kryzysowych. Czy to dobre posunięcie? Bardzo dobre! Im więcej przeszkolonych Polaków, tym lepiej. Abstrahuując od samego płockiego koncernu, pojawiają się dwie wątpliwości – należą akurat do tego grona publicystów, którzy nie mają krótkiej pamięci. Otóż przypominam sobie, jak 10 lat temu WOT miały być „prywatną armią Macierewicza”, powołanie tej służby było „nikomu niepotrzebne”, a Donald Tusk określił ją jeszcze w 2023 r. mianem „parawojska”. Platforma Obywatelska nakręcała paranoję, robiąc z Antoniego Macierewicza wariata. Gdyby ktoś dekadę temu powiedział mi, że po powrocie do władzy platformerski Orlen zacieśni współpracę z WOT, popukałbym się w czoło. O czym to wszystko świadczy? Koalicja Obywatelska zaatakuję wszystko i wszystkich, byle tylko nakręcać polaryzację i ośmieszać oponenta. A że później politycy tej formacji powinni połknąć własne języki? Czy któryś wyborca się oburzył i święcie wierzy, że WOT to prywatna armia jednego z polityków PiS? No właśnie.

LESZEK GALAROWICZ

Łatwogang nie chce być bohaterem

Zebranie w dziewięć dni ponad 250 mln zł dla dzieci chorych na raka przez 23-letniego tiktokera to niewątpliwie wyjątkowy wyczyn – tym bardziej że został osiągnięty w kawalerce, niewielkim nakładem kosztów, bez wsparcia mediów i polityków. O jego spektakularnym sukcesie mówi już pół Europy. W mediach zaczęły pojawiać się wielkie tytuły o bohaterze i sławie oraz inicjatywy, które próbują uczynić z niego niemal świętego, w tym internetowa petycja o przyznanie mu Orderu Odrodzenia Polski. A jest to zupełnie niepotrzebne. Wszystko, co tej oddolnej, spontanicznej, autentycznej akcji nadaje wymiaru pompatycznego, a młodemu chłopakowi próbuje domalować aureole, nie służy samemu pomysłodawcy i szlachetnej zbiórce. Piotr Garkowski pozostaje skromny i nie chce, aby ktoś robił z niego bohatera, wręcz podkreśla, że w żaden sposób nie czuje się kimś wyjątkowym. Warto cieszyć się z charytatywnej inicjatywy tiktokera, ale jednocześnie być ostrożnym w budowaniu mu pomnika. Skromność i pokora to najlepsze towarzystwo dla czynienia dobra.



POLITYKA \ W obronie SKW, szmatławca Urbana i Tulei

Absurdalne zarzuty dla Jakiego i Obajtka. PE uchylił immunitety

Parlament Europejski uchylił wczoraj immunitety m.in. Patryka Jakiego i Daniela Obajtka – pierwszy ma odpowiedzieć za to, że zgodnie z prawdą powiedział, iż sędzia Igor Tuleya wydawał zgody na inwigilację systemem Pegasus, drugi natomiast za decyzję o wycofaniu ze sprzedaży na stacjach Orlen numeru tygodnika „Nie” ze szkalującą Jana Pawła II i obrażającą uczucia religijne okładką. To jednak nie koniec, bo polski Sejm na trwającym posiedzeniu ma odebrać immunitet Antoniemu Macierewiczowi za słowa skierowane pod adresem kierownictwa SKW.

Jan Przemyski

Rozliczenia” – to słowo od lat nie schodzi z ust przedstawicieli koalicji 13 grudnia, ale mimo siłowego przejęcia prokuratury, czystek w sądownictwie i ręcznego sterowania wymiarem sprawiedliwości żadnemu politykowi opozycji dotychczas nie udowodniono gigantycznych nieprawidłowości, do których rzekomo miało dochodzić w czasach rządów PiS. W związku z tym próbuje się ich atakować, wykorzystując do tego coraz bardziej groteskowe zarzuty. Wczoraj w Parlamencie Europejskim (PE) uchylone zostały immunitety Daniela Obajtka oraz Patryka Jakiego. Pierwszy z nich ma zostać pociągnięty do odpowiedzialności za to, że będąc prezesem koncernu Orlen, podjął decyzję o jednorazowym wycofaniu ze sprzedaży na stacjach numeru tygodnika „Nie” ze szkalującą Jana Pawła II i obrażającą uczucia religijne okładką. Przypomnijmy, że znajdowało się na niej zdjęcie papieża Polaka podpartego na krzyżu, do którego przybita była naga lalka dziecka, a obok można było przeczytać m.in. „Żegnaj, Papaju”.

– W momencie gdy doszło do bezczeszczenia krzyża i Jana Pawła II, jednego z najbardziej znanych Polaków na świecie, podjąłem decyzję, by chronić uczucia religijne, aby to zostało wycofane ze stacji – mówił Obajtek na konferencji w Strasburgu. Europosłowie obecni z nim opowiedzieli również o sytuacji, która miała miejsce kilka chwil wcześniej. Otóż wedle ich relacji po ustawieniu plakatu, na którym była wspomniana okładka z papieżem (był to rekwiizyt wykorzystany do briefing) podeszła do nich grupka eurodeputowanych z liberal-



Wczoraj w Parlamencie Europejskim (PE) uchylone zostały immunitety Daniela Obajtka oraz Patryka Jakiego | fot. Adobe Stock/d

**\\ Absurd goni absurd. To jest nic innego niż zaplanowane, metodyczne niszczenie opozycji i to z tak błahych powodów, że za głowę można się łapać. Coraz więcej cech systemu autorytarnego można w tym wszystkim dostrzec – ocenia prof. Ryba. **

no-lewicowych ugrupowań, którzy skrytykowali promowanie w PE tego typu treści. Sytuacja rozrosła się do tego stopnia, że wezwane zostały nawet służby porządkowe parlamentu. – To jest dowód na to, że PE, głosząc za odebraniem immunitetu, de facto nie zna podstawy uchylenia tegoż immunitetu – wyjaśniła Jadwiga Wiśniewska.

Jak wspomnieliśmy, immunitet stracił wczoraj także wice-

prezes PiS Patryk Jaki. W tym przypadku motywem do jego odebrania było stwierdzenie dotyczące sędziego Igora Tulei, które padło podczas spotkania wyborczego w Będzinie wiosną 2024 r. Dyskutując z jednym z uczestników wiecu na temat systemu Pegasus, Jaki powiedział: „Ale wie pan, że tę inwigilację, jak pan nazywa, zatwierdzają sądy, zatwierdził sędzia Tuleya, zna pan, tak?”. Sędziemu sympatyzującemu

z obecnym obozem rządzącym bardzo się to nie spodobało i choć w rozmowie z różnymi mediami przyznawał, że takie zgody mógł wydawać, to jednocześnie przekonywał, iż nie miał „świadomości, jaki system będzie wykorzystywany przez służby”, jak powiedział np. w rozmowie z „Rzeczpospolitą”, próbując się kreować na ofiarę całej sytuacji. – W poprzedniej kadencji ściągnięto mi immunitet za lajkowanie

spotu pokazującego prawdziwe sceny przemocy migrantów. Pokazywanie prawdy uznano za „mowę nienawiści”. Dziś ściągnięto mi immunitet za kolejną czystą „nienawiść”. Mianowicie stwierdziłem, że sędzia Igor Tuleya zgadzał się na używanie systemu Pegasus. Wolność słowa wyraźnie przeszkadza obecnie rządzącym. 13 grudnia zobowiązuje – napisał Patryk Jaki w odpowiedzi na naszą prośbę o komentarz.

To jednak nie koniec listy polityków PiS będących na celowniku obecnej władzy. W polskim Sejmie na trwającym właśnie posiedzeniu ma dojść do głosowania nad uchyleniem immunitetu innemu wiceprezesowi PiS, Antoniemu Macierewiczowi. Wniosek w tej sprawie skierowała prokuratura i dotyczy on zarzutu publicznego znieważenia kierownictwa Służby Kontrwywiadu Wojskowego (SKW) poprzez nazwanie ich „agentami rosyjskimi” w trakcie wystąpienia w Sejmie we wrześniu 2025 r. – Wypowiadałem się w tej sprawie zaraz po ataku rosyjskim na Polskę, wskazując, że rozpoczęła się wojna, do której musimy być gotowi. Tymczasem sytuacja w SKW wygląda tak, że istotną rolę odgrywają tam ludzie, którzy w latach 2010–2014 byli bliskimi współpracownikami służb rosyjskich i pracowali na rzecz agentury kremlońskiej. To jest rzecz dramatyczna dla bezpieczeństwa państwa – mówi „GPC” poseł Macierewicz. – To też pokazuje, że sprawa współpracy z Rosją jest dla pana Tuska nadal ważna – dodaje.

O komentarz do całej sprawy poprosiliśmy prof. Mieczysława Rybę z KUL. – Absurd goni absurd. To jest nic innego niż zaplanowane, metodyczne niszczenie opozycji i to z tak błahych powodów, że za głowę można się łapać. Coraz więcej cech systemu autorytarnego można w tym wszystkim dostrzec – ocenia prof. Ryba. – Układ lewicowo-liberalny ma dominować za wszelką cenę. Na arenie europejskiej funkcjonuje już jako międzynarodówka. Jeśli koalicja będzie chciała kogoś osądzić i skazać za roznoszenie ulotek, tak jak to było w czasach komunizmu, to jestem pewny, że PE bezrefleksyjnie by to przegłosował, bo wniosek przyszedł od „swoich” – dodał ekspert.



MINISTER BOGUCKI PUNKTUJE RZĄD

POLITYKA \ „Można powiedzieć, że nie jest to wyłącznie rząd z tektury, a tego rządu w ogóle nie ma. Jest to kryptorząd, który próbuje prowadzić narrację o charakterze propagandowym, a jeżeli chodzi o realne działania, to właściwie ich nie ma” – mówił o aferze dotyczącej kryptorynku szef Kancelarii Prezydenta RP Zbigniew Bogucki.

RZĄD \ Za ograniczanie leczenia, za brak planu, za unikanie odpowiedzialności

Sobierańska-Grenda musi odejść! „Znieczulica albo totalna nieodpowiedzialność”

Cięcia w finansowaniu badań, rosące kolejki pacjentów. Szpitale na skraju upadłości, zamykane oddziały. I jednocześnie brak działań rządu. – Rząd Tuska nie tylko nie chce o tym rozmawiać, ale nawet wysłuchać problemów. Dialog społeczny nie istnieje. To jest znieczulica albo totalna nieodpowiedzialność – stwierdza prezes PiS Jarosław Kaczyński tuż przed głosowaniem nad odwołaniem minister zdrowia Jolanty Sobierańskiej-Grendy. PiS chce odwołania minister i jednocześnie pracuje nad rozwiązaniami mającymi uzdrowić sytuację. Przemysław Czarnek, kandydat PiS na premiera, prowadzi dialog z medykami i ekspertami, powołał zespół mający wypracować propozycje reform. KO broni Sobierańskiej-Grendy, nie podkreślając jej dokonań, ale atakując PiS i, jak rzecznik rządu, podając dane niezgodne z rzeczywistością.

Jarosław Molga

Dziś sejmowa komisja zdrowia będzie opiniować wniosek złożony przez posłów PiS o odwołanie minister zdrowia Jolanty Sobierańskiej-Grendy. W czwartek posłowie będą ten wniosek głosować. Zadaniem prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego zapaść służby zdrowia to jeden z kryzysów wywołanych przez rząd Tuska. W efekcie działań i zaniechań tego rządu w NFZ jest dziura budżetowa ponad 18 mld zł, są ograniczenia w dostępie do świadczeń medycznych, wydłużające się kolejki do lekarzy, pacjenci pozostawieni bez opieki. – W dodatku rząd Tuska nie tylko nie chce rozmawiać, ale nawet wysłuchać problemów. Dialog społeczny nie istnieje. Albo znieczulica, albo totalna nieodpowiedzialność – stwierdza prezes PiS.

Rozdzielić publiczne od prywatnego

Wczoraj Jarosław Kaczyński podczas konferencji prasowej mówił o tym, co jest konieczne, by uzdrowić sytuację. Wylizował, że po pierwsze konieczne jest rozdzielenie publicznej i prywatnej ochrony zdrowia, a po drugie ustalenie „jednego dysponenta, jednego nadzorca szpitali”. To konieczne m.in., by pieniądze z systemu publicznego nie wpływały do systemu prywatnego. – Nie może być czegoś takiego, jak na przykład to, że się wyprowadza ze szpitali publicznych najlepiej płatne procedury, prywatyzuje to, nie wiadomo na jakiej podstawie, i następnie się za to bardzo dużo płaci. Pojedynczy lekarze, którzy uczestniczą w tym procederze, zdobywają fortunę, a społeczeństwo na tym ciężko traci. Tak że tu jest naprawdę wiele do zrobienia. Likwidacja patologii musi nastąpić i wtedy, (...) przy 8 procentach PKB po-

winno to wszystko mniej więcej dobrze funkcjonować – mówił prezes PiS. Jarosław Kaczyński zapewnia: „Mamy plan. Kandydat na premiera Przemysław Czarnek powołał zespół, który przygotuje w tej sprawie oczekiwane społecznie rozwiązania”.

A rząd tylko tnie

Tymczasem, jak zauważają politycy PiS, we wniosku o odwołanie Sobierańskiej-Grendy, rząd i sama minister nie zrobili praktycznie nic, by uzdrowić sytuację w ochronie zdrowia i by walczyć z patologiami systemu. „Jolanta Sobierańska-Grenda, Minister Zdrowia w rządzie Donalda Tuska, ponosi pełną odpowiedzialność za pogłębienie kryzysu finansowego w ochronie zdrowia, chaotycznie wprowadzane zmiany w szpitalnictwie, niezrealizowanie żadnego z niezbyt ambitnych celów postawionych przez politycznego mocodawcę przy jej powołaniu oraz faktyczną abdykację z roli szefa resortu odpowiedzialnego za zdrowie i życie obywateli Rzeczypospolitej Polskiej” – czytamy w uzasadnieniu wniosku o odwołanie minister zdrowia. Wnioskodawcy podkreślają, że „jedynym namacalnym osiągnięciem» jej kadencji pozostaje nieudolnie ukrywana lista cięć w budżecie Narodowego Funduszu Zdrowia, ujawniona przez media w grudniu 2025 roku”.

Cięcia i unikanie odpowiedzialności

„Lista cięć”, o jakiej wspomniano we wniosku, to ujawniona przez „Codzienną” korespondencja między minister zdrowia a ministrem finansów. Już pół roku temu Sobierańska-Grenda wylizowała, że poczyni oszczędności w budżecie zdrowotnym, wprowadzając szereg cięć. Miały nastąpić likwidacja programu Dobry Posiłek w Szpitalu, „wprowadzenie limitów na świadczenia w AOS z wyłą-



Jak zauważają politycy PiS, we wniosku o odwołanie Sobierańskiej-Grendy, rząd i sama minister nie zrobili praktycznie nic, by uzdrowić sytuację w ochronie zdrowia i by walczyć z patologiami systemu | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

czaniem świadczeń pierwszorzeczowych i zabiegowych”. Plan przewidywał także „wprowadzenie limitów leczenia zaćmy do wysokości umów z I kwartału 2025”, „wprowadzenie limitów diagnostyki TK, RMI do wysokości umów z I kwartału 2025 (tomografia i rezonans, diagnostyka obrazowa)”. Dalej plan przewidywał także ograniczenia w dostępie do leków refundowanych m.in. dla seniorów. Mniej pieniędzy miały otrzymać szpitale powiatowe (o tym mówi wprost pozycja „Likwidacja współczynników 1,07 i 1,06 dla szpitali I i II poziomu systemu podstawowego szpitalnego zabezpieczenia świadczeń opieki zdrowotnej”).

Sobierańska-Grenda po ujawnieniu tego planu nie chciała jednak brać za niego odpowiedzialności. Twierdziła, że są to tylko propozycje niezobowiązujące. Okazało się inaczej. Poza likwidacją współczynników dla szpitali wszystkie cięcia z tej listy zostały zrealizowane.

Podobnie minister zdrowia wycofała się z propo-

zycji ograniczenia (wprowadzenie górnych limitów) zarobków medyków pracujących na kontraktach. Gdy lekarze zaprotestowali, zrzuciła odpowiedzialność za tę propozycję na Solidarność. Gdy lekarze zarzucali resortowi, że chce likwidacji 1/3 szpitali, resort też nazwał to nieporozumieniem i w odpowiedzi dla nas zaprzeczył, że są takie plany. Gdy na początku roku miano przystąpić do negocjacji w sprawie zarobków medyków, Sobierańska-Grenda w praktyce wycofała się z jakichkolwiek negocjacji przed ich rozpoczęciem, co z kolei przerzuciło odpowiedzialność za wprowadzenie ustawowych podwyżek na dyrektorów szpitali.

Gdy wybuchła afery z zamknięciem ostatniej w Bieszczadach porodówki w Lesku (Tusk utrzymywał, że działa, a rzecznik rządu twierdził, że jest w remoncie), resort twierdził, że nie ma wpływu na zamykanie szpitalnych oddziałów, bo zamykają je samorzady. – To kłamstwo, ponieważ to samorzady do koń-

ca bronią oddziałów i swoich szpitali. Jeśli podejmują decyzje o zamknięciu, robią to, bo są do tego zmuszone – mówił nam wtedy prezes związku szpitali powiatowych Waldemar Malinowski.

Pudrowanie katastrofy

Zamykanie oddziałów, począwszy do porodówek, na onkologii skończywszy, to efekt dziury budżetowej NFZ (zaplanowanej i przyjętej przez rząd w budżecie bez wskazania, jak tę dziurę uzupełnić) i wprowadzania cięć na leczenie. Wiceminister zdrowia Katarzyna Kacperczyk twierdzi, że w ten sposób „ilość przechodzi w jakość”.

Obrona Sobierańskiej-Grendy przez KO nie odnosi się w ogóle do jej działań. Koalicja Obywatelska i rząd atakują PiS. Na przykład rzecznik rządu Adam Szałpka stwierdził, że „za PiS” kolejki do lekarzy były dłuższe. – Blisko 5 mln 400 tys. Polaków czeka dziś w kolejkach do lekarzy. 1,123 mln to pacjenci w trybie pilnym, których życie jest zagrożone. Oni też czekają w długich kolejkach. 91 proc. spośród 207 szpitali powiatowych osiągnęło stratę na podstawowej działalności leczniczej w roku 2025. Szpitale powiatowe na tej tylko działalności przyniosły straty w wysokości 1,85 mld zł. To jest tyle, ile nie zapłaciliście im za leczenie Polaków, którzy płacą na NFZ. Nie tylko pani Sobierańska-Grenda, ale Donald Tusk i cały ten rząd do dymisji za oszukiwanie Polaków – odpowiedział Szałpka Czarnek.

Po cięciach nakładów i wprowadzeniu limitów na diagnostykę obrazową, usuwanie zaćmy przyszedł czas na ograniczenie leków dla seniorów. Jak ujawnił poseł Janusz Cieszyński, wiceminister zdrowia Katarzyna Kacperczyk wystąpiła do agencji taryfikacji o przygotowanie wariantu usunięcia z listy 65+ pozycji, dla których dopłata pacjenta do leku jest symboliczna, a których liczba zrefundowanych opakowań jest na tyle wysoka, iż generuje znaczny wpływ na budżet płatnika publicznego. – Termin odpowiedzi wyznaczono na tydzień po tym, jak będzie głosowane wotum nieufności dla Jolanty Sobierańskiej-Grendy. Smaczek dla koneserów: złamano zasady, bo zlecenie nie zostało opublikowane w internecie. Ciekawe, ile jeszcze ukrytych przed Polakami cięć planuje pani Grenda? – pyta Cieszyński.



PREZYDENT CHCE WYJAŚNIENIÓD RZĄDU

POLITYKA \ Prezydencki minister Marcin Przydacz wystąpi do ministra Tomasza Siemoniaka o szeroki raport w związku ze słowami premiera Donalda Tuska dla „FT” o tym, że Rosja zaatakuje w ciągu najbliższych miesięcy.



KARA DLA POSŁÓW PIS

SEJM \ Marszałek W. Czarzasty poinformował, że posłowie PiS Dariusz Matecki i Michał Woś będą mieli odebraną połowę uposażenia przez trzy miesiące za wniesienie na salę obrad plakatów ze zdjęciem Donalda Tuska i Kamili L.

POLITYKA \ PSL przekonane

Hennig-Kloska pewna swego. Dorożała na wylocie

Polskie Stronnictwo Ludowe zagłosuje w obronie Pauliny Hennig-Kloski. Ludowcy odzyskali wpływ na BOŚ Bank poprzez przywrócenie Bartosza Kublika. Na wylocie z resortu jest też Mikołaj Dorożała. Temat wiceministra pojawił się podczas rozmowy przy kawie Pauliny Hennig-Kloski i polityków PSL. Minister klimatu nie spotkała się z Polską 2050. Posłowie od Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz zastanawiają się, co zrobić w tej sytuacji. Część jednak już zapowiedziała, że wesprze koleżankę z rządu.

Jacek Liziniewicz

Wracam do Banku Ochrony Środowiska z przekonaniem, że kluczowe znaczenie mają dziś spokój organizacyjny, konsekwencja w działaniu oraz skupienie na realizacji strategii i celów długoterminowych BOŚ, a przede wszystkim praca na rzecz klientów – powiedział w poniedziałek wieczorem Bartosz Kublik, nowy-stary prezes BOŚ Banku. O jego przywrócenie od kilku tygodni zabiegali politycy PSL. W połowie marca Kublik został odwołany, gdy przedstawiał wyniki audytu wydatków z kart kredytowych członków zarządu banku. Pół miliona złotych miało zostać przez zarząd dosłownie przejezdzone, bo

432 tys. zł poszło na usługi gastronomiczne. Odwołany prezes wrócił teraz na stanowisko. Według naszych informacji to niejedyna sprawa, o której dyskutowano. PSL chce bowiem odwołania wiceministra Mikołaja Dorożały, który jego

wiskiem, chociaż na razie nie wiadomo, kto miałby go zastąpić i jak technicznie miałyby się odbyć dymisja. Jedno jest pewne: na szable PSL Paulina Hennig-Kloska może liczyć. Z pewnością jednak nie będzie dla niej łaskawa Pol-

dają w kuluarach, że wniosek Konfederacji tak naprawdę wyszedł spod pióra posłów Polski 2050. W podobnym duchu wypowiadała się Paulina Hennig-Kloska. – Ze smutkiem stwierdzam, że niektórzy w tę rolę, napisaną przez

się spotkać, aby porozmawiać o systemie kaucyjnym i problemach w programie Czyste Powietrze, ale tak naprawdę nikt nie wierzy, aby to było możliwe. Najprawdopodobniej więc duża część klubu nie zagłosuje w obronie minister klimatu. Nie poprą również wniosku o pozbawienie jej teki ministra. Cel jest taki, aby Hennig-Kloska prześlizgnęła się w sprawie wotum, co ma pokazać, że nie zebrała zdecydowanej większości, a jej pozycja w rządzie jest słaba. Do przegłosowania wotum nieufności potrzebne jest bowiem 231 głosów. Tyle opozycja najprawdopodobniej nie zbierze. Polska 2050 będzie chciała przez swoje głosowanie pokazać, że tyle głosów nie ma po swojej stronie również Paulina Hennig-Kloska.

\\ Politycy Polski 2050 czują się ignorowani przez minister klimatu i środowiska Paulinę Hennig-Kloskę. \\

zdaniem skłócił rząd ze środowiskiem leśników i myśliwych. – Mówiliśmy o tym z otwartą przyłbicą, sprawy, za które odpowiada Dorożała, nie idą, jak powinny – mówił wczoraj w RMF FM Krzysztof Hetman. Najprawdopodobniej wiceminister pożegna się ze stano-

ską 2050. Na razie jednak wgląda na to, że posłowie tej formacji się podzielą. Wczoraj Michał Gramatyka zapowiedział, że zagłosuje przeciwko wnioskowi o wotum nieufności. Poprzec go ma dwóch posłów Polski 2050. Politycy Centrum rozpowia-

Konfederację, weszli. Ale wierzę, że na koniec jednak rozsądek weźmie górę – mówiła wczoraj w TVN24 Paulina Hennig-Kloska. Politycy Polski 2050 czują się ignorowani przez minister klimatu i środowiska. Oficjalnie twierdzą, że jeszcze jest dość czasu, aby

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Największy prawicowy portal!

#BądźNaBieżąco



niezależna.pl





TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY \ „Weszliśmy w okres rządów koalicji 13 grudnia, gdzie żadne przepisy prawa nie są i nie będą respektowane”

Antysędziowie próbują wywierać presję na prezesa TK

„Wzywaniem do dyskusji celem przywrócenia porządku prawnego jest przejawem wyjątkowej hipokryzji przedstawicieli parlamentu i rządu, które pomimo obowiązku od 2 lat wstrzymują publikację i wykonanie ponad 70 orzeczeń TK” – napisał prezes Bogdan Świączkowski w odpowiedzi na zaproszenie do parlamentu na rozmowy o przyszłości TK. – Nie widzę możliwości przywrócenia praworządności w Polsce, dopóki nie dojdą do władzy ludzie, którzy zinternalizowali zasady praworządności – mówił wczoraj prezes PiS, odnosząc się do sytuacji w TK.

Jan Przemyski

Cztery osoby, które zostały przez Sejm wskazane na urząd sędziów Trybunału Konstytucyjnego, ale nie złożyły przysięgi przed prezydentem Karolem Nawrockim, nie rezygnują z prób wymuszenia na prezesie Trybunału Bogdanie Świączkowskim, aby ten uznał, iż pseudoślubowanie, którego dopuścili się w Sejmie, uprawnia je do rozpoczęcia pracy w organie. Wczoraj do swojej krucjaty zaangażowały część byłych prezesów TK – m.in. prof. Marka Safjana czy prof. Andrzeja Zolla – którzy przybyli na Al. Szucha w Warszawie, aby spotkać się z antysędziami. – Niezależnie od tego w ramach dyskusji, która się odbywała z naszymi nowo wybranymi kolegami, ustaliliśmy bardzo jednoznacznie, że wszelkie składy w tej sytuacji, które w Trybunale Konstytucyjnym są powoływane po dniu 13 marca 2026 roku, (...) są niezgodne z konstytucją – stwierdził w rozmowie z dziennikarzami prof. Safjan.



fot. Konrad Faleński/Gazeta Polska

Temat TK był obecny także w Sejmie. Przewodniczący sejmowej komisji sprawiedliwości i praw człowieka Paweł Ślíz z Polski 2050 wystosował do prezesa Świączkowskiego oraz ministra sprawiedliwości zaproszenia na rozmowy, aby zażegnać kryzys. W odpowiedzi na to pismo prezes TK podkreślił, że „Sejm Rzeczypospolitej Polskiej nie ma kompetencji do kontrolowania pozycji

ustrojowej TK”, a „podejmowanie jakichkolwiek działań parlamentu lub rządu stanowi ingerencję w odrębny, niezależny organ władzy sądowniczej”. „Wzywaniem do dyskusji celem przywrócenia porządku prawnego jest przejawem wyjątkowej hipokryzji przedstawicieli parlamentu i rządu, które pomimo obowiązku od 2 lat wstrzymują publikację i wykonanie ponad 70 orzeczeń Try-

bunału Konstytucyjnego, nie biorą udziału w rozprawach, nie przedstawiają merytorycznych stanowisk w postępowaniach. Zamiast tego podejmują próby uzależnienia funkcjonowania TK od własnej woli politycznej” – czytamy dalej.

O komentarz do tej sytuacji poprosiliśmy prof. Marcina Szewczaka, prawnika i politologa z KUL. – Zarówno presja wywierana na preze-

sa TK, oczekiwania formułowane wobec pana prezydenta i wreszcie ta szopka, która odbyła się w Sejmie przed marszałkiem Włodzimierzem Czarzastym, pokazują, że weszliśmy w okres rządów koalicji 13 grudnia, gdzie żadne przepisy prawa nie są i nie będą respektowane – ocenia prof. Szewczak. – W mojej opinii nadchodzą trudne dni dla TK, bo grozi mu kompletny paraliż. Wszystko wskazuje na to, że ze strony rządu będzie dalsza obstrukcja w kwestii publikowania wyroków. Patrząc też na to, że zbliżają się wybory w 2027 r., należy mieć przeświadczenie graniczące z pewnością, iż działania ministra Żurka będą realizowane i intensyfikowane. W tym roku kolejne dwie osoby zostaną najprawdopodobniej wskazane do TK i z pewnością podejmowane będą próby, aby zmusić prezesa do zatwierdzenia sędziów, którzy w sposób nielegalny złożyli to dziwne ślubowanie w Sejmie – ocenia prof. Marcin Szewczak.

Rząd nie złożył skargi w sprawie Mercosuru

POLITYKA \ 1 maja ma wejść w życie porozumienie UE z państwami Mercosuru. Mimo zapowiedzi rząd nadal nie złożył skargi do TSUE. – Jestem przekonany, że skarga ws. Mercosuru wpłynie niezwłocznie – powiedział wczoraj Krzysztof Hetman. PSL zapowiedziało skargę 9 stycznia br.

Sytuacja rolników jest dramatyczna. Najgorzej obecnie mają plantatorzy ziemniaków,

którzy wyrzucają swoje plony i bankrutują. Widzą to też politycy formacji rządzącej.

– Rolnicy mają duży problem z warzywami, takimi jak buraki, ziemniaki, kapusta i cebula, bo ich cena jest niska. Nie widzę, żeby Ministerstwo Rolnictwa przygotowywało jakieś programy, żeby im pomóc – powiedział w Radiu Wnet Michał Kołodziejczak z Koalicji Obywatelskiej.

Wszystko wskazuje na to, że to początek kłopotów rolników. 1 maja w życie wchodzi umowa z Mercosurem. Oznacza to, że Unia Europejska szerzej otworzy drzwi na produkty z Ameryki Południowej. Na ostatniej prostej posłowie PSL zapowie-

dzieli skargę do TSUE. Nadal jej jednak nie złożyli, chociaż na przygotowanie wniosku mieli czas od 9 stycznia. Teraz próbują za umowę obwiniać PiS. – Gdyby były zawody we wspinaniu się na szczyt hipokryzji, PSL byłoby w tej konkurencji niedoścignione. Ale żeby nie wiem jakie fikołki i salta ze śrubą wykonywali – był rząd i komisarz z PiS – nie było Mercosuru. Jest rząd i komisarz z PSL – jest Mercosur – twierdzi komisarz Janusz Wojciechowski.

Jak się okazuje, na ostatniej prostej w umowie dopisywane są kolejne niekorzystne zapisy.

„Komisja Europejska nie tylko nielegalnie unika ratyfikowania umowy handlowej przez państwa członkowskie ORAZ przez Parlament Europejski, ale jeszcze po cichu i w ostatniej chwili dokonuje w umowie kolejnych zmian na szkodę polskich i europejskich producentów wołowiny” – napisał Krzysztof Bosak z Konfederacji. Tak więc pierwszego dnia do UE może wjechać kilkadziesiąt tysięcy ton wołowiny, która może sprawić, że natychmiast spadną ceny tego mięsa w Europie. Jak się okazuje, UE nie będzie miała również wpływu na to, jakie przedsiębiorstwa będą eksportować płody rolne do Europy. Wszystkie te zapisy zostały wprowadzone w kwietniu, czyli tuż przed wejściem umowy w życie.

Jacek Liziniewicz

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



**Jedno słowo to tylko 4 zł,
a zasięg ogólnopolski!**

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie”
jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia
i proponowane terminy emisji na maila:

reklama@gpcodziennie.pl

a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.

Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu
naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.

1,5%

KRS 0000309499

Przekaż
swoje **1,5%**
podatku na
**STREFĘ
WOLNEGO
SŁOWA
DZIĘKUJEMY!**

Pamiętaj
o wpisaniu nr KRS
0000309499

Pamiętaj
o wpisaniu
celu szczegółowego
**NIEZALEŻNE
MEDIA SWS**

Oblicz
1,5%

L. 1,5% podatku należnego na rzecz organizacji pożytku publicznego (OPP)

Jeśli podasz numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (numer KRS) OPP wybranej z wykazu zamieszczonego na stronie Narodowego Instytutu Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego oraz wpiszesz kwotę, to złożysz wniosek o przekazanie tej kwoty OPP. W poz. 153 możesz podać cel, na jaki chciałbyś, aby wskazana przez Ciebie OPP przeznaczyła tę kwotę (cel szczegółowy). Jeśli zaznaczysz kwadrat w poz. 154, wyrazisz zgodę na to, żeby urząd skarbowy przekazał OPP: imię, nazwisko, adres wraz z informacją o kwocie z poz. 152.

151. Numer KRS

0000309499

Kwota dla OPP

Kwota, jaką chcesz przekazać, nie może być większa niż 1,5% podatku należnego (1,5% kwoty z poz. 141). Zaokrąglij ją do pełnych dziesiątek groszy w dół.

152.

oblicz 1,5%

153. Cel szczegółowy

NIEZALEŻNE MEDIA SWS

154. Wyrażam zgodę



M. Informacje o załącznikach

W poz. od 155 do 158 podaj liczbę załączników, które składasz. Poz. 159 i poz. 160 wypełnij, jeśli załącznik PIT/D dołączasz do innego zeznania. Poz. 161 wypełnij.



BLISKI WSCHÓD \ Impas w negocjacjach wciąż trwa

Reżim w Teheranie znów złożył nierealną propozycję

Reżim w Teheranie złożył nową propozycję pokojową prezydentowi Donaldowi Trumpowi, by przerwać impas w negocjacjach. Zaoferował otwarcie cieśniny Ormuz w zamian za zniesienie blokady irańskich portów i wstrzymanie działań kinetycznych. Nowa propozycja nie obejmuje programu nuklearnego. Nieoficjalnie wiadomo, że Trumpowi się to nie spodobało.

Wiktor Młynarz

Dotyychczasowe negocjacje z reżimem nie przyniosły przełomu, ale jak informowaliśmy wcześniej, Donald Trump przedłużył zawieszenie broni na czas nieokreślony, by przedstawiciele reżimu mogli się dogadać między sobą i złożyć USA propozycję. Media informują, że wpłynęła do Białego Domu w poniedziałek, Iran przekazał ją za pomocą mediatorów z Pakistanu.

Jak donosi agencja AP, reżim zaproponował odblokowanie cieśniny Ormuz w zamian za to, że Amerykanie zakończą swoją operację i odblokują irańskie porty. Blokada cieśniny wpływa na rekordowe skoki cen ropy na światowych rynkach, ale blokada irańskich portów nie tylko pozbawia reżim kluczowych zysków ze sprzedaży ropy, lecz także może go zmusić do wstrzymania produkcji, jej wznowienie zaś nie będzie łatwym ani tanim zadaniem. Co najważniejsze, w tej propozycji nie ma słowa o irańskim progra-



Donald Trump zdecydował w ten weekend, że nie wyśle swoich przedstawicieli do Islamabadu | fot. Joyce N. Boghosian/The White House/d

mie broni atomowej – w najlepszym wypadku negocjacje w tej sprawie odbyłyby się w późniejszym terminie.

Samo to sprawia, że przyjęcie tej propozycji przez Trumpa – dla którego powstrzymanie Iranu przed zdobyciem broni atomowej było głównym powodem rozpoczęcia tej operacji – jest mało prawdopodobne. Jak donosi Agencja Reu-

tera w oparciu o anonimowe źródło w jego administracji, Trump jest nastawiony do niej negatywnie. „Nie zakochał się w niej” – przekazał informator agencji.

Także sekretarz stanu Marco Rubio zasugerował, że Amerykanie nie przyjmą żadnej propozycji pokojowej, która nie będzie zawierała punktu dotyczącego programu atomowego.

– Nie możemy pozwolić, by im się to upiekło – powiedział telewizji Fox News. – Musimy się upewnić, że jakkolwiek umowa, która zostanie zawarta, będzie tą, która definitywnie powstrzyma ich przed sprintem w stronę broni atomowej – dodał.

Na razie nic nie wskazuje na to, że impas w negocjacjach uda się szybko przełamać. Obie

blokady są poważnym problemem ekonomicznym. Komentatorzy uważają, że zarówno Teheran, jak i Waszyngton czekają teraz, aż to ta druga strona się ugnie. Trump zdecydował w ten weekend, że nie wyśle swoich przedstawicieli do Islamabadu. Jak informuje AP, pakistańscy dyplomaci nadal próbują skłonić obie strony do negocjacji, ale w stolicy kraju zlikwidowano już wszystkie checkpointy i inne środki bezpieczeństwa, co sugeruje, że nie spodziewają się, by rozmowy zostały wznowione w najbliższym czasie.

Trudno uwierzyć, by reżim był przekonany, że Amerykanie zgodzą się na tę propozycję. Zarówno bowiem Trump, jak i jego ludzie dość otwarcie twierdzili, że jakkolwiek umowa, która nie dotyczy atomu, nie zostanie rozważona. Wygląda więc na to, że Irańczycy grają na czas, licząc, że sojusznicy USA, których dotyczy blokada cieśniny Ormuz, namówią Trumpa do kompromisu, lub mają nadzieję, że dostaną w końcu jakąś pomoc od Rosji lub Chin. Pytaniem pozostaje to, kiedy Trumpowi skończy się cierpliwość i znów użyje siły. Przed zawieszeniem broni groził reżimowi atakiem na elektrownie i mosty. Eksperci są zgodni, że dla USA to „opcja atomowa”, bo taki atak wpędziłby Iran w głęboki kryzys, którego przezwyciężenie byłoby niewyobrażalnie trudne. Taki atak miałby też przemożny negatywny wpływ na zwykłych Irańczyków, a Trump – jak się wydaje – chce tego uniknąć.

Rosyjskie rafinerie pod ukraińskim ostrzałem

WOJNA NA UKRAINIE \ Rosjanie nie potrafią obronić swoich strategicznych rafinerii przed atakami ukraińskich dronów. To ogromne straty finansowe i wizerunkowe dla reżimu Władimira Putina.

W ciągu ostatnich godzin ukraińskie drony atakowały liczne cele w Rosji, w tym ponownie rafinerię ropy naftowej w Tupapie w Kraju Krasnodarskim, która należy do państwowego koncernu Rosneft i jest jedynym takim zakładem nad Morzem Czarnym. Poprzedni atak na nią miał miejsce 20 kwietnia, a dopiero po czterech dniach udało się opanować pożar.

Poprzednie uderzenia powodowały wstrzymanie prac zakładu i zatrzymanie produkcji na eksport. Jest to ogromna strata dla Kremla, gdyż jego potencjał przetwórczy to 10–12 mln ton ropy naftowej rocznie. Zakład ten jest jednym z największych w Rosji, a przy tym jest kluczowym dostawcą paliw dla rosyjskiej Floty Czarnomorskiej. W ostatnich dniach Ukraińcy

zaatakowali także rafinerię w Nowokujbyszewsku w obwodzie samarskim, fabrykę w Tichoriecku w Kraju Krasnodarskim i magazyn paliw w Sewastopolu na okupowanym Krymie.

Ukraińskie uderzenia na rosyjską infrastrukturę naftową przynoszą reżimowi Putina ogromne dzienne straty, szacowane na 100 mln dol. Co więcej, zakłócają przeładunek ropy w portach, logistykę dostaw i wymuszają przekierowanie transportu.

To, że władze w Moskwie mogą się w najbliższym czasie spodziewać kolejnych zmaso-

wanych ataków dronowych, potwierdził dowódca Sił Systemów Bezzałogowych (SBS) Ukrainy mjr Robert Browdi w wywiadzie, którego w tym tygodniu udzielił stacji BBC. Zapewnił on, że ataki dronowe dalekiego zasięgu na terytorium Rosji będą się nasilać, a ich celami są przede wszystkim obiekty energetyczne, a także personel wojskowy. Zaznaczył przy tym, że choć SBS stanowią tylko 2 proc. ukraińskiego wojska, to odpowiadają za zniszczenie aż jednej trzeciej celów. Przypomniał, że tylko w ciągu ostatniego tygodnia zlikwidowano

w ten sposób kilkunastu funkcjonariuszy rosyjskiej FSB na terenach okupowanych Ukrainy i zaatakowano kilka obiektów energetycznych w Rosji. Browdi wyjaśniał przy tym, że lokalna produkcja dronów jest coraz tańsza i są one w stanie coraz dalej dolecieć.

Tymczasem armia rosyjska prowadzi swoje działania w obwodzie donieckim, starając się zintensyfikować operacje na północ i zachód od Pokrowska w pobliżu miejscowości Rodyńskie i Hryszyny.

Petar Petrović, portal TVRepublika.pl



DŁUGA DROGA UKRAINY DO UE

EUROPA \ Kanclerz Niemiec Friedrich Merz powiedział, że Ukraina nie wstąpi do UE przed 2028 r. Zasugerował też, że będzie musiała się zgodzić na oddanie Rosji części okupowanego terytorium.



TRAGICZNA KOLIZJA POCIĄGÓW W INDONEZJI

AZJA \ Do 14 osób wzrosła liczba ofiar poniedziałkowej kolizji pociągów w mieście Bekasi na terenie aglomeracji Dżakarty, stolicy Indonezji. 84 osoby zostały ranne.

DYPLOMACJA \ Bohater Polski i Białorusinów walczących o wolność

Andrzej Poczobut wolny! Kluczowa była rozmowa prezydentów Nawrockiego i Trumpa

Polski działacz i publicysta, członek zdelegalizowanego przez reżim Alaksandra Łukaszenki Związku Polaków na Białorusi (ZPB), po ponad pięciu latach bezprawnego przetrzymywania opuścił białoruski łagier i jest w Polsce. Do jego uwolnienia doszło podczas wymiany więźniów z Białorusią za pośrednictwem służb USA. Kluczowym momentem dla losów Andrzeja Poczobuta była ubiegłoroczna wizyta prezydenta Karola Nawrockiego w USA. To właśnie po osobistej prośbie, skierowanej do Donalda Trumpa, amerykańskie służby otrzymały zielone światło do działania, a sprawa ostatecznie zakończyła się sukcesem. – To wielki dzień dla Polski i Białorusinów walczących o wolność – mówi „Codziennej” jeden z liderów tamtejszej opozycji Paweł Łatuszka.

**Paweł Kryszczak
Konrad Wysocki**

To koniec gehenny Andrzeja Poczobuta. Bohater narodów Polski i Białorusi znalazł się w gronie pięciu uwolnionych przez reżim Alaksandra Łukaszenki. Bezpieczny znajduje się już na terytorium Polski. Warto przypomnieć, że polski działacz i publicysta został bezprawnie aresztowany 25 marca 2021 r. Po sfginowanym procesie i absurdalnych zarzutach, m.in. rehabilitacji nazizmu, Poczobut 8 lutego 2023 r. został skazany na osiem lat kolonii karnej o zaostrozonym rygorze. Po odrzuceniu apelacji wyrok odbywał w Nowopołocku, jednym z najcięższych tego typu miejsc na Białorusi.

– Andrzej Poczobut jest już w Rzeczypospolitej, uwolniony przez reżim Łukaszenki. Człowiek, który dowiódł tego, jak mocna jest polskość i przywiązanie do wartości. Płacił za to wysoką cenę w ciężkim więzieniu – powiedział wczoraj prezydent RP Karol Na-



wrocki. Dodał, że zaprosił Poczobuta, by osobiście odebrał Order Orła Białego. Najwyższe odznaczenie państwowe zostało przyznane polskiemu działaczowi 11 listopada 2025 r., w dniu Narodowego Święta Niepodległości.

Kluczowym momentem dla losów Andrzeja Poczobuta była ubiegłoroczna wizyta prezydenta Karola Nawrockiego w USA. To właśnie po osobistej

prośbie skierowanej do Donalda Trumpa amerykańskie służby otrzymały zielone światło do działania, co uruchomiło skomplikowaną machinę dyplomatyczną zakończoną sukcesem. Chodzi o wizytę 3 września, pierwszą zagraniczną podróż po objęciu urzędu przez Nawrockiego. Jak ustalił portal Niezależna.pl, to właśnie wtedy temat ten stał się agendą polsko-amerykań-

skich rozmów. Z naszej strony sprawę pilotował prezydencki minister Marcin Przydacz. Nie do przecenienia jest też rola specjalnego wysłannika Trumpa ds. Białorusi Johna Coale'a. To dzięki jego zaangażowaniu i bezpośrednim rozmowom w Mińsku białoruski dyktator uwolnił w ciągu ostatnich miesięcy kilka grup więźniów politycznych. – Dziękuję prezydentowi Stanów Zjednoczo-

nych Donaldowi Trumpowi za doprowadzenie do uwolnienia naszego rodaka. Dziękuję wszystkim, którzy pracowali na ten sukces – podkreślił wczoraj prezydent Nawrocki. – Ameryka dotrzymuje zobowiązań wobec swoich przyjaciół i sojuszników – to z kolei słowa ambasadora USA w Warszawie Tom'a Rose'a.

Do uwolnienia Andrzeja Poczobuta z białoruskiego łagru odniósł się Paweł Łatuszka, jeden z liderów białoruskiej opozycji. – To wielki dzień. Jesteśmy szczęśliwi, że uwolniono Andrzeja Poczobuta, bohatera Polski i Białorusinów walczących o wolność i demokrację. To efekt ogromnej pracy nie tylko polskich władz, lecz także strony amerykańskiej, która prowadziła negocjacje z Mińskiem. To niewątpliwym sukces, na który czekano ponad pięć lat – podkreślił w rozmowie z „Codzienną”.

Wzruszenia nie krył Aleś Zarembyuk, szef fundacji Białoruski Dom w Warszawie. – Szczerze mówiąc, popłakałem się, widząc zdjęcie Andrzeja Poczobuta, w jakim stanie jest po tych ponad pięciu latach niewoli. Potwierdza to, w jaki sposób białoruski dyktator traktuje więźniów – powiedział. Nasz rozmówca zapowiedział, by dać teraz Poczobutowi czas na odpoczynek, odbudowę zdrowia, pobycie z rodziną, spotkania z przyjaciółmi i wszystkimi, którzy przez ostatnie pięć lat zabiegali o jego uwolnienie. – Myślę, że potem Andrzej opowie wszystkim, co go spotkało za murami białoruskiego łagru, jak był torturowany – kończy.

Trump zmienia wygląd Reflecting Pool

USA \ Prezydent Trump ogłosił rozpoczęcie prac modernizacyjnych przy Reflecting Pool, słynnym zbiorniku wodnym między Mauzoleum Lincolna a Pomnikiem Waszyngtona w amerykańskiej stolicy.

Prezydent uzasadnił swoją decyzję złym stanem technicznym obiektu oraz chęcią znacznego obniżenia kosztów. Prace, które mają potrwać zaledwie kilka tygodni, zakończą się przed obchodami 250-lecia niepodległości Stanów Zjednoczonych w lipcu. – Pojechałem tam w towarzystwie Secret Service i powiedziałem: czy to nie wstyd? To straszne – mówił Donald Trump, oceniając obecny stan Reflecting Pool.

Zamiast kosztownej i długotrwałej wymiany granitu, którym obłożone jest dno zbiornika, zdecydowano się na jego oczyszczenie i położenie nowej, przemysłowej powłoki basenowej w kolorze błękitnym, nawiązującym do amerykańskiej flagi. Koszt remontu wyceniono na 1,5 mln dol.

Trump przyznał, że skontaktował się już z kilkoma wykonawcami basenów, których zna ze swojej wcześniej-

szej współpracy biznesowej. – Mam jednego gościa tutaj niedaleko, który jest wprost niesamowity w robieniu basenów – ocenił.

Reflecting Pool to jeden z najbardziej rozpoznawalnych elementów waszyngtońskiego National Mall – jest to długi, wąski zbiornik wodny położony między Mauzoleum Abrahama Lincolna a Pomnikiem Jerzego Waszyngtona, znany z tego, że odbija oba monumenty.

Miejsce to było świadkiem wielu ważnych wydarzeń historycznych. W tym miejscu Martin Luther King wygłosił swoje słynne przemówienie „I Have a Dream” w 1963 r. Przestrzeń ta pojawiała się również w kulturze popularnej, m.in. w filmie „Forrest Gump”, co dodatkowo utrwaliło jej status.

Inicjatywa remontu Reflecting Pool wywołała sprzeciw konserwatorów zabytków i organizacji społecznych, któ-

re ostrzegają przed zniekształceniem historycznego charakteru National Mall. Zarzucają oni prezydentowi pominięcie wymaganych procesów przeglądu federalnego i obawiają się, że zmiana koloru podłoża zniszczy unikalny efekt odbicia, upodabniając obiekt do zwykłego basenu. „Zbiornik o niebieskim zabarwieniu może sprawiać wrażenie dużego basenu pływackiego, a nie poważnego i uświęconego, wizualnego oraz przestrzennego połączenia między Pomnikiem Waszyngtona a Mauzoleum Lincolna” – napisał Charles Birnbaum z organizacji Cultural Landscape Foundation.

.....
Tomasz Winiarski

GÓRNICTWO \ Wyprzedaż sreber rodowych niemająca nic wspólnego ze współczesnym zarządzaniem

Coraz gorzej w JSW. Pracownicy apelują

Związkowcy z różnych organizacji z Jastrzębskiej Spółki Węglowej skierowali do prezydenta Karola Nawrockiego, premiera Donalda Tuska, a także do pracowników JSW i ich rodzin list otwarty w sprawie dramatycznej sytuacji spółki. Ich zdaniem po dwóch miesiącach od podpisania „porozumień oszczędnościowych” sytuacja firmy wciąż się pogarsza. Oskarżają zarząd o niedotrzymanie zobowiązań, a rząd – o brak zapewnienia dalszego finansowania. Obawiają się zwolnień takich jak w Polskiej Grupie Górniczej, gdzie z pracy ma odejść ok. 5 tys. osób.

Mariusz Andrzej Urbanke

Związki domagają się „natychmiastowego zapewnienia JSW realnego finansowania płynnościowego i pomostowego” oraz „publicznego przedstawienia harmonogramu działań ratunkowych, wraz ze wskazaniem źródeł finansowania, terminów oraz osób odpowiedzialnych za ich realizację”. Związkowcy przypominają, że załoga zgodziła się na obniżenie wynagrodzeń i ograniczenie części świadczeń na okres dwóch lat. W zamian zarząd JSW i resort aktywów państwowych zobowiązały się zorganizować dla spółki finansowanie na poziomie ok. 3 mld zł. „Nasze zo-

bowiązanie zostało wdrożone natychmiast. Pracownicy ponieśli koszt od razu. Natomiast obietnica zorganizowania wspomnianego finansowania nie została wykonana” – czytamy w liście przedstawicieli organizacji związkowych JSW. Wskazali, że termin zorganizowania tego finansowania minął 31 marca.

Związki przypominają, że „jedyną, co nastąpiło, to sprzedaż dwóch spółek córek JSW – Przedsiębiorstwa Budowy Szybów i Jastrzębskich Zakładów Remontowych – z których pozyskano kilkaset milionów złotych”. Obecnie trwają negocjacje o zbyciu kolejnych strategicznych aktywów. „To nie jest żaden plan ratunkowy. To wyprzedaż sreber ro-



Pracownicy JSW oskarżają zarząd o niedotrzymanie zobowiązań, a rząd – o brak zapewnienia obiecanego finansowania
| fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

dowych, niemająca nic wspólnego z zarządzaniem na miarę XXI w.” – oceniają w liście związkowcy. Uważają, że „osłabianie JSW jest działaniem wymierzonym nie tylko w region i jego mieszkańców, lecz także w polską rację stanu”. JSW produkuje bowiem strategiczny dla hutnictwa, a więc również przemysłu zbrojeniowego, węgiel koksowy. W treści listu mocno wybrzmiał sprzeciw wobec „kadrowych targów” i obsadzania stanowisk według klucza partyjnego zamiast kompetencyjnego, co ma działać kosztem bezpieczeństwa tysięcy miejsc

pracy. Związkowcy wezwali władze do podjęcia natychmiastowych działań ratujących spółkę, podkreślając, że jej upadłość byłaby katastrofą dla regionu.

Minister aktywów państwowych Wojciech Balczun zapewnia, że dialog ze stroną społeczną trwa, pozyskano miliard złotych, dzięki czemu spółka zdobyła środki na wynagrodzenia. Dodał, że JSW może w sumie otrzymać wsparcie w wysokości ok. 2,9 mld zł. Ta kwota ma ustabilizować sytuację w spółce na najbliższe miesiące. – Z kolei trwale ustabilizo-

wać sytuację powinna kwota 1,5 mld dol., którą spółka mogłaby pozyskać z finansowania komercyjnego – zaznaczył minister.

Związki obawiają się jednak dalszego cięcia kosztów, głównie pracowniczych. Tymczasem koszt osłon dla JSW w br. szacowany jest na ok. 560 mln zł. Taki program obejmuje PGG, z której w tym roku odejdzie ok. 5 tys. osób.

Sytuacja JSW jest równie trudna jak PGG. Grupa miała w 2024 r. 7,3 mld zł straty netto, a po trzech kwartałach 2025 r. narastająco 2,9 mld zł straty.

Niemcy znów tracą impet. Gospodarka hamuje, a pesymizm wraca do firm i konsumentów

BERLIN \ Największa gospodarka Europy ponownie znalazła się pod presją. Rosnące ceny energii, wojna na Bliskim Wschodzie i pogarszające się nastroje konsumentów osłabiają niemieckie ożywienie. Najnowsze dane pokazują, że firmy i gospodarstwa domowe coraz gorzej oceniają przyszłość, a prognozy wzrostu PKB znowu zostały mocno obniżone.

Jeszcze kilka miesięcy temu niemiecka gospodarka miała wracać na ścieżkę wyraźniejszego wzrostu po dwóch trudnych latach stagnacji i recesji. Dziś ten scenariusz staje pod znakiem zapytania. Seria nowych wskaźników pokazuje gwałtowne pogorszenie nastrojów zarówno wśród przedsiębiorców, jak i konsumentów.

Najmocniej wybrzmiewa sygnał z sektora prywatnego. Indeks klimatu biznesowego Ifo

w kwietniu spadł do 84,4 pkt z 86,3 pkt miesiąc wcześniej, osiągając najniższy poziom od maja 2020 r. Instytut Ifo podkreślił, że firmy są „znacznie bardziej pesymistyczne wobec nadchodzących miesięcy”, a gospodarka Niemiec „jest mocno dotknięta kryzysem irańskim”.

Spadek nastrojów objął wszystkie kluczowe branże. Najmocniej pogorszenie koniunktury odczuły budownictwo i handel. Sprzedawcy

obawiają się, że wyższa inflacja osłabi skłonność klientów do zakupów. Słabo wygląda także sektor usług, a w przemyśle szczególnie pesymizm sygnalizuje branża chemiczna, jedna z najbardziej energochłonnych części niemieckiej gospodarki.

Równie niepokojące sygnały płyną od konsumentów. Indeks nastrojów GfK spadł o ponad 5 pkt, do najgorszego wyniku od lutego 2023 r. Gwałtownie pogorszyły się oczekiwania dochodowe, gotowość do wydawania pieniędzy i ocena perspektyw gospodarki.

Analitycy ING podkreślili, że niemieccy konsumenci są coraz bardziej pesymistyczni. – Indeks nastrojów niemieckich konsumentów według GfK spadł do -33,3 pkt

z -28,1 pkt miesiąc wcześniej, poniżej konsensusu -30. Istotnie pogorszyły się wszystkie komponenty indeksu: oczekiwania biznesowe, oczekiwania co do dochodów i gotowość do wydawania pieniędzy – wskazali eksperci.

To szczególnie zła wiadomość dla Berlina, bo właśnie konsumpcja miała być jednym z motorów odbicia. Po słabości eksportu i problemach przemysłu rząd liczył, że rosnące realne dochody gospodarstw domowych pobudzą popyt wewnętrzny. Tymczasem droższa energia i wzrost cen paliw ponownie skłaniają Niemców do oszczędzania.

Do tego dochodzą słabsze prognozy wzrostu. Niemieckie ministerstwo gospodarki obniżyło szacunek wzrostu PKB

na 2026 r. do 0,5 proc. z wcześniejszego 1 proc.

Jeszcze niedawno poprawę miały przynieść wielomiliardowe programy fiskalne nowego rządu kanclerza Friedricha Merza, nastawione na inwestycje infrastrukturalne i obronność. To one dawały nadzieję na przełamanie stagnacji po wzroście PKB o zaledwie 0,2 proc. w 2025 r. oraz spadku realnego PKB w latach 2023–2024.

Dziś jednak krótkoterminowy obraz pozostaje słaby. PMI dla sektora prywatnego spadł w kwietniu do 48,3 pkt, co oznacza pierwsze kurczenie się aktywności od blisko roku. Najmocniej ucierpiały usługi, ale także nowe zamówienia i zatrudnienie pozostają pod presją.

W Niemczech coraz częściej słychać pytanie nie o to, jak silne będzie ożywienie, lecz czy kraj uniknie kolejnego okresu stagnacji.

(miec)

**BIZNES** \ Oficjalne statystyki upadłości nie pokazują pełnej skali trudności, z którymi mierzy się część rynku

Polski biznes wybiera przeczekanie

Coraz więcej przedsiębiorców w Polsce nie likwiduje działalności, lecz przechodzi w stan „uśpiania”. Na koniec lutego 2026 r. zawieszonych było już ponad 850 tys. firm. To rekordowy poziom i sygnał, że część problemów gospodarki nie znika, lecz zostaje odsunięta w czasie. Ekspert wskazuje dodatkowo, że taki model daje przedsiębiorcom elastyczność, ale jednocześnie zaciemnia realny obraz sytuacji gospodarczej.

Paweł Woźniak

Polscy przedsiębiorcy coraz częściej, zamiast definitywnie zamykać biznes, decydują się na jego zawieszenie. Dane pokazują, że skala tego zjawiska szybko rośnie. Według stanu na koniec lutego 2026 r. do rejestru REGON wpisanych było 5,453 mln podmiotów, z czego działalność 850,7 tys. została zawieszona. Oznacza to 15,6 proc. wszystkich firm działających w Polsce.

Dla porównania: na koniec grudnia 2024 r. zawieszonych było ok. 791 tys. przedsiębiorstw, co stanowiło 14,9 proc. ogółu. Oznacza to zarówno wzrost liczby takich przypadków, jak i ich udziału

w całej gospodarce. Zdecydowaną większość zawieszonych działalności (ponad 95 proc.) stanowią osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą (JDG).

Na tle wielu krajów europejskich Polska wyróżnia się specyficznym mechanizmem reagowania na trudniejszą sytuację rynkową. Zamiast ogłaszać upadłość lub kończyć działalność, przedsiębiorcy często wybierają formalne zawieszenie firmy.

To rozwiązanie pozwala ograniczyć koszty, przeczekać słabszy okres i zachować możliwość powrotu na rynek bez konieczności zakładania działalności od nowa. W praktyce wielu właścicieli firm podejmuje w tym czasie

pracę etatową albo czasowo ogranicza aktywność gospodarczą.

– W Polsce coraz więcej firm nie kończy działalności definitywnie, ale przechodzi w stan „uśpiania”. Problemy firm nie znikają, są tylko odkładane w czasie. Zawieszenie działalności nie zawsze oznacza jej koniec – każdego roku dziesiątki tysięcy przedsiębiorców wznowiają działalność, ale liczba nowych zawieszonych jest wyższa niż liczba powrotów, co prowadzi do kumulacji firm pozostających poza obrotem gospodarczym. Nadużywana forma zawieszenia sprawia, że część problemów nie jest widoczna w statystykach likwidacji

firm i w pewnym sensie jest ukrywana – mówi Kamil Fac, wiceprezes Faktura.pl.

Rosnąca liczba zawieszonych działalności może świadczyć o pogarszającej się kondycji przedsiębiorstw, szczególnie mikrofirm i jednoosobowych działalności gospodarczych. Oficjalne statystyki upadłości nie pokazują więc pełnej skali trudności, z którymi mierzy się część rynku.

Zawieszenie działalności jest bowiem często formą obrony przed spadkiem zamówień, rosnącymi kosztami prowadzenia biznesu, wysokimi składkami i problemami z płynnością finansową.

Ekspert wskazuje, że taki model daje przedsiębiorcom

elastyczność, ale jednocześnie zaciemnia realny obraz sytuacji gospodarczej. Firmy formalnie istnieją, choć faktycznie nie uczestniczą w obrocie gospodarczym.

Zmiany może przynieść nowe unijne prawo. Pod koniec marca Rada UE zatwierdziła dyrektywę harmonizującą wybrane obszary prawa upadłościowego we Wspólnocie. Jej celami są zwiększenie bezpieczeństwa obrotu gospodarczego, lepsza ochrona wierzycieli i wcześniejsze reagowanie na ryzyko niewypłacalności firm.

Nowe regulacje nie znoszą polskiego systemu zawieszania działalności, bo pozostaje on elementem prawa krajowego. Mogą jednak pośrednio ograniczyć nadużywanie tej formy przez firmy faktycznie niewypłacalne.

Ponad 850 tys. zawieszonych firm to nie tylko statystyka administracyjna. To sygnał, że część polskiego biznesu działa dziś w trybie przetrwania. Jeśli warunki prowadzenia działalności się nie poprawią, liczba przedsiębiorstw pozostających w zawieszeniu może nadal rosnąć.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Pierwszy raz przy stole Pańskim to moment, który pozostaje w pamięci na całe życie. Podaruj dziecku **Biblię, która będzie mu towarzyszyć przez lata** – piękną, mądrą i pełną niezapomnianych ilustracji.



ZESKANUJ KOD I ZAMÓW



Biblia Edukacyjna
Prezent, który zostaje na całe życie



Wejdź na **sklep.GazetaPolska.pl**
Zamów już dziś **22 232 37 70**

SKLEP GAZETY POLSKIEJ



Dane do przelewu lub wpłaty na pocztę: Niezależne Wydawnictwo Polskie sp. z o. o., ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa. Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807** W tytule przelewu prosimy wpisać: Tytuł książki, imię i nazwisko oraz adres wysyłki.



foto: Wikipedia/d

SPOŁECZEŃSTWO \ Miliardy złotych miały pójść na onkologię zamiast na media publiczne i to w dodatku w likwidacji

Państwu Tuska trudno ufać. Pokazuje to zbiórka Łatwoganga

Jeżeli zderzyć zdumiewająco skuteczną zbiórkę Łatwoganga z mało zaskakującą rządową strategią głodzenia ochrony zdrowia i niedotrzymanymi obietnicami Donalda Tuska ws. pieniędzy na onkologię ze środków dla TVP w likwidacji, robi się „śmieszno i straszno”. Ktoś powie, że takie porównanie to demagogia. Ale zwykli ludzie widzą po jednej stronie olśniewającą akcję charytatywną, po drugiej – ostentacyjnie wręcz nieskuteczne państwo, rządzone przez liberałów i lewicę. I sami wyciągają wnioski.

Nie jestem przeciwnikiem zbiórek charytatywnych, ale też nie uważam, że to na nich powinien opierać się system wsparcia czy to dla chorych na raka, czy to dla dzieci z wadami serca, czy to w jakiejkolwiek innej kwestii dotyczącej zdrowia. Standardem powinna być sprawna publiczna ochrona zdrowia, a organizacje charytatywne mogą pełnić funkcję pomocniczą. Media powinny przy tym częściej informować, ile groszy z każdej złotówki organizacje charytatywne, właśnie te najsłynniejsze i najlepiej uplasowane w systemie, przeznaczają na realną pomoc, a ile idzie w najróżniejsze kosztu. Gdyby opinia publiczna miała taką wiedzę, mogłoby to od dekad nieco inaczej ustawiać debatę na podobne tematy. Wiemy jednak dobrze, dlaczego wygląda to nieco inaczej.

Pogromcy uśmiechów dzieci

Pewne jest jedno. Polski influencer Łatwogang, czyli 24-letni Piotr Garkowski, właśnie „rozwalili system”. Jak informuje „Codzienna”: „Jego 9-dniowy stream charytatywny przeszedł do historii, bijąc rekord Guinnessa i zbierając ponad 250 mln zł dla fundacji Cancer Fighters, która wspiera dzieci chorujące na raka”. Przez ponad tydzień miliony Polaków i Polek przecierały oczy ze zdumienia: lawinowy wzrost popularności charytatywnego streamu Łatwoganga przełożył się na astro-



Krzysztof Wołodźko

\\ Podobno na „Titanicu” do końca grała orkiestra. Na różne sposoby można zagłuszać strach. Obecna władza stosuje taktykę uśmiechniętych kłamstw. I liczy na to, że obywatele dadzą się na to nabrać. Tyle że między obietnicami a rzeczywistością zionie coraz większa przepaść. Lepiej, żeby wpadli w nią rządzący niż społeczeństwo i państwo. \\

nomiczne kwoty. Zgadzam się, to nadal jest niewielka część budżetu Narodowego Funduszu Zdrowia (220 mld zł w 2025 r.), ale dla zwykłych zjadaczy chleba 250 mln zł to i tak astronomiczna kwota. Choć warto dodać, że szczególnie wielki biznes, nierzadko kojarzony z topowymi celebrytami, najwięcej zrobiłby dla dzieci i dorosłych chorych na raka, gdyby płacił w Polsce odpowiednio duże podatki. A przy okazji, czytałem wypowiedź prof. Tomasza Szczepańskiego, rektora Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach, który mówił, że 250 mln zł, które zebrał Łatwogang, to kwota, „za którą można od podstaw wybudować nowoczesny oddział onkologii i hematologii dziecięcej”. Na usta

ciśnie się ironiczne, lecz gorzkie pytanie: panie doktorze, po co? Żeby rząd Donalda Tuska lub jemu podobny zaraz ten oddział zamknął? Albo sprywatyzował?

Ktoś zaraz pojędzie klasykiem: oto redaktor maruda, niszczytel dobrej zabawy, pogromca uśmiechów dzieci. Świat akcji charytatywnych na styku show-biznesu i social mediów jest piękny i kolorowy. Praca systemu jest za to nudna, a w polskich realiach – zbyt często bywa nieprzyjemna pacjentowi. Nie tylko każe mu stać w kolejce, ale za sprawą polityki pani minister Jolanty Sobierańskiej-Grendy, działającej na zlecenie premiera Donalda Tuska i ministra finansów Andrzeja Domańskiego, znów go z niej wypycha. To są pogromcy uśmiechów dzieci, do nich proszę kierować pretensje. Ja tylko przekazuję złe wieści, choć los heroldów bywa kiepski. O tym, co wyprawia z ochroną zdrowia obecna władza, doskonale wiadomo nie od dziś. Za nami „Czarny tydzień” w szpitalach powiatowych, którym grozi likwidacja, rząd wrócił do limitów w badaniach i diagnozach specjalistycznych, wracają limity operacji zaćmy, zrównano z ziemią program Dobry Posiłek, władza zamyka porodówki właściwie jak leci, nie oszczędzając tych, które najlepiej stoją w rankingach. I tak to wygląda w oczach opinii publicznej.

Zropaczony twarz ludzi

Co w zamian oferują rządzący politycy? Licytacje w ramach znanej akcji charytatywnej. A liberalny i lewicowy elektorat stoi i patrzy, choć gdyby rządziła prawica, już by był wniebogłosy. W ramach akcji Łatwoganga celebryci obcinali sobie włosy. Moim zdaniem włosy przy samej skórze powinno obciąć się komu innemu: za celowe, świadome, szeroko zakrojone niszczenie publicznej ochrony zdrowia. Przesadzam?

Przecież za decyzjami podejmowanymi w zaciszu politycznych gabinetów stoją ludzkie krzywdy i życiowe tragedie.

To nie jest tak, że nikt o tym nie wie: wystarczy popatrzeć na zropaczony twarz ludzi, którzy w ostatnim czasie protestują przeciw zamykaniu kolejnych oddziałów szpitalnych albo obawiają się o przyszłość szpitali w swoim mieście. Polacy naprawdę rzadko kiedy wychodzą z domu protestować. Zatem ci, co stoją w pikietach pod szpitalami, mają po temu dobry powód: jedni są odpowiedzialnymi samorządowcami i lekarzami, drudzy – pacjentami lub rodzicami małych pacjentów. Obecna władza rządzi zaś tak, jakby po niej przyszły miał już tylko potop. Albo jakby po cichu aprobowała fakt, że większość społeczeństwa co najwyżej zasługuje na charytatywną loterię, w której choremu uda się lub nie uda zainteresować swoim losem możliwych tego świata. O tym powinni pamiętać również ci, którzy – rozumiem szlachetne motywy – zachwycają się spektakularnymi akcjami charytatywnymi. Gorąco proszę: nie popełnijcie błędów fanów i fanek pana w czerwonych okularach. I żebyście się kiedyś nie zdziwili, gdy zobaczycie waszych obecnych idoli w jego towarzystwie.

Panie Tusku, co z miliardami na onkologię?

Zwróćmy uwagę na jeszcze jeden wątek. Jeżeli zderzyć zdumiewająco skuteczną zbiórkę Łatwoganga z niedotrzymanymi obietnicami Donalda Tuska ws. pieniędzy na onkologię ze środków dla TVP w likwidacji, robi się „śmieszno i straszno”. W kampanii wyborczej jesienią 2023 roku obecny premier dwoił się i troił, zapowiadając: „Mam dla was świetną wiadomość. 15 października z tym skończymy, a te 3 mld zł pójdzie na leczenie chorych na raka”. Lubię

czasem potrollować na forum „Gazety Wyborczej” i podpytać tamtejszy, wyjątkowo pałkarski komentariat, jak to jest mieć uśmiechniętego kłamczucha za politycznego bożka. Nie doczekałem żadnej merytorycznej odpowiedzi. Bo merytoryczna odpowiedź musiałaby brzmieć jednoznacznie: „Daliśmy się oszukać, w sumie to lubimy”.

Wróćmy do meritum: ktoś powie, że powyższe porównanie to demagogia, i zapyta, co ma wspólnego spektakularny sukces zbiórki Łatwoganga z polityczną strategią zarzynania publicznej ochrony zdrowia. Psychospołecznie to ważny kontrast: zwykli ludzie po jednej stronie widzą olśniewającą akcję charytatywną, po drugiej – ostentacyjnie wręcz zwijane państwo, rządzone przez liberałów i lewicę. I sami wyciągają wnioski. Tak jest w Polsce od dekad, gdy rządzi to towarzystwo: pod płaszczykiem liberalizmu gospodarczego stworzono klientelistski układ dla samych swoich, bez jakiegokolwiek troski o miliony zwykłych ludzi. Robiły to i robią środowiska, które uważają się za Europejczyków i przy byle okazji powołują się na unijne standardy. W praktyce rządzi tak, że wyborcy jeszcze bardziej przestają ufać państwu. A jego wizerunek w oczach Polek i Polaków staje się coraz bardziej odpychający. To nie jest przypadkowa strategia, to polityczne DNA środowisk pełniących obowiązki elit w III RP. To prawda, że Donald Tusk dzięki dobrym wynikom Szymona Hołowni wrócił do władzy zimą 2023 roku. Ale wyborcze rozstrzygnięcia od lat pokazują jedno: liberalno-postkomunistyczne elity mają coraz większy problem z utrzymaniem przeważającego poparcia społecznego, co doskonale pokazały wybory prezydenckie w ubiegłym roku. Rzadko kto zwraca na to uwagę: nawet cały system III RP, stworzony przecież pod interesy protuskowych elit, nie pomaga w walce z głęboko zakorzenionym społecznym rozczarowaniem.

Podobno na „Titanicu” do końca grała orkiestra. Na różne sposoby można zagłuszać strach. Obecna władza stosuje taktykę uśmiechniętych kłamstw. I liczy na to, że obywatele dadzą się na to nabrać. Tyle że między obietnicami a rzeczywistością zionie coraz większa przepaść. Lepiej, żeby wpadli w nią rządzący niż społeczeństwo i państwo.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe
Zadzwoń i zapytaj
41 378 19 48
www.sanato.com.pl



fot. Wikipedia/d

Mark Twain

(1835–1910) amerykański pisarz, satyryk, humorysta

\\ Życie i zdrowie człowieka są zagrożone, kiedy obraduje parlament. \\

PUBL...

13

OPINIE \ Zrzutki na sprzęt i jego przeglądy, przesuwane zabiegi, zadłużanie szpitali i katastrofa demograficzna – oto obraz polskiej ochrony zdrowia w 2026 r.

Ochrona zdrowia – krajobraz zapaści

Bytom, kwiecień 2026. Personel Szpitala nr 1 zadłużonego na ponad 60 mln zł nie może operować, bo nie wykonano przeglądu technicznego aparatu do diatermii z powodu braku pieniędzy. Sytuację ratuje personel medyczny, który robi zrzutkę na ten cel i zbiera ponad 2 tys. zł. Tak wygląda dramatyczna sytuacja w szpitalach po ponad dwóch latach rządów nowej koalicji.**Tomasz
Teluk**

Na 2250 zł, potrzebne do serwisu urządzenia, zrzucali się lekarze, pielęgniarki, salowe. Do szpitala dokładają budżet państwa i magistrat. To klasyczny przykład patologii służby zdrowia. Placówka przyjmuje wszystkich jak leci, nie oglądając się na koszty. – Szpital nr 1 jest takim, który mimo wyczerpania swojego skromnego kontraktu zawsze realizuje usługi medyczne. Nie zaprzestaje leczenia tylko dlatego, że wyczerpał się ryczałt. Nie ma sytuacji, że pacjent zostałby odesłany z kwitkiem – mówiła TVP w likwidacji Małgorzata Węgiel-Wnuak z Urzędu Miasta Bytomia.

Salowa serwisuje sprzęt

System ochrony zdrowia w naszym kraju znalazł się w stanie głębokiego kryzysu finansowego, który wynika ze sposobu, w jakim on funkcjonuje. Jest to wynik zjawisk, które występują co najmniej od trzech lat – niskie przychody, drastycznie wzrastające koszty osobowe oraz oderwany od rzeczywistości system wyceny świadczeń doprowadziły do tego, że obecnie wiele publicznych placówek ogranicza dostępność procedur medycznych dla pacjentów w takich obszarach, jak chirurgia ortopedyczna, okulistyka czy nawet kardiologia. A skończył się dopiero I kwartał okresu rozliczeniowego. Mimo że na system ochrony zdrowia wydaje się ponad 200 mld zł rocznie, nie jest to kwota wystarczająca, a ograniczanie usług dla pacjentów świadczy o słabej alokacji i nieefektywności wykorzystywania tych środków.

Od 2015 r. świadczenia nielimitowane miały być refundowane w pełnym zakresie. Dotyczą one onkologii, ortopedii,

**Na rezonans magnetyczny w niektórych regionach trzeba czekać 1,5 roku**

| fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

okulistyki czy oddziałów porodowych. Natomiast już w zeszłym roku zaczęły się pojawiać sytuacje, w których Narodowy Fundusz Zdrowia nie dysponował środkami na pełne rozliczenie nadwykonanych lub przesuwał transfer środków na kolejne okresy. Dlatego aby nie generować kolejnego deficytu, zwłaszcza w przypadku placówek bardzo zadłużonych, szpitale zaczęły ograniczać dostępność zabiegów na niekorzyść pacjentów. Jest to tak zwany paradoks nielimitowanego limitu. Dotyczy to przeważnie szpitali powiatowych i części szpitali wojewódzkich. Zwłaszcza w regionach o niższym PKB per capita i starszej demografii, czyli placówek ze świętokrzyskiego, lubelskiego, podkarpackiego i warmińsko-mazurskiego.

Czekając na rezonans

Ograniczane są świadczenia z zakresu ortopedii i traumatologii – na przykład na endoprotezę stawu biodrowego czy kolanowego czeka się już dwa, trzy lata. Jeśli chodzi o okulistykę, przesuwane są operacje usuwania zaćmy. W przypadku chirurgii odsyłani są pacjenci z przepukliną czy drobnymi zabiegami proktologicznymi. Na rezonans magnetyczny w niektórych regionach trzeba czekać 1,5 roku. Ogranicza się także wykonywanie koronarografii i angioplastyki wieńcowej u pacjentów stabilnych. Kuleją także rehabilitacja stacjonarna i ambulatoryjna,

które po prostu są bardzo słabo wyceniane.

Jednym z największych czynników kosztotwórczych jest ustawa z 8 czerwca 2017 r. i jej nowelizacje, szczególnie z 2022 r., o sposobie ustalania wynagrodzeń w służbie zdrowia. W latach 2022–2024 nastąpił gwałtowny skok wynagrodzeń, nawet o 70 proc. w ujęciu nominalnym. Dodatkowo efekt mnożnikowy i kontraktowy spowodował wzrost wynagrodzeń lekarzy specjalistów nawet o 120 proc. Jeśli dodamy do tego deficyt niektórych specjalności, mamy efekt w postaci wyżyłowanych kominów płacowych w wielu przypadkach. W ten sposób rozeżdżają się wydatki i przychody szpitali. Nie chodzi przecież o same podwyżki, w wielu przypadkach słuszne, ale brak możliwości ich finansowania. Nie została przeprowadzona przecież ani reforma wyceny świadczeń, ani mechanizmy dyscyplinujące strukturę zatrudnienia – eliminujące nadmiar zatrudnień wielostanowiskowych.

Kolejną patologią jest system umożliwiający nieograniczone zadłużanie szpitali. W zasadzie każdy mógłby zostać dyrektorem szpitala – skoro nie istnieje rachunek ekonomiczny zarządzania taką placówką, długi i tak zawsze ktoś pokryje. Nie ma skutecznej procedury upadłościowej dla szpitali. Odpowiedzialność organu założycielskiego w praktyce nie istnieje. Ratunkiem na dłu-

gi są cykliczne programy odłożeniowe, czyli kreatywna księgowość. Ponadto szpitale nagminnie zadłużają się u dostawców, tworząc sobie nowe, niekontrolowane, pozasystemowe linie kredytowe. Według danych Najwyższej Izby Kontroli zadłużenie szpitali za ostatnie dwa lata wynosi nawet 25 mld zł, z silną tendencją wzrostową, a zobowiązania wymagalne stanowią nawet 25 proc. wymienionej kwoty.

Pogłębianie patologii

Kolejnymi czynnikami wpływającymi na pogarszającą się sytuację jest niekorzystna struktura demograficzna naszego kraju – przybywa osób 65 plus, które stanowią już 20 proc. populacji i wymagają leczenia. Poza tym Polska, mimo że posiada jedną z najgęstszych sieci szpitali w Europie, posiada jedną z najniższych liczb lekarzy i pielęgniarek. To właśnie przyczyna zatrudniania wielostanowiskowego.

Paradoksem, który stał się już codziennością, jest zjawisko przerzucania odpowiedzialności za sytuację systemu na osoby trzecie. Bardzo często remonty czy zakupy sprzętu są realizowane przez podmioty zewnętrzne, fundacje, stowarzyszenia czy jednostki samorządowe wyższego szczebla. Wiele zabiegów opłacanych jest przez pacjentów – zarówno poprzez zrzutki internetowe czy tzw. wpłaty wdzięcznościowe, a więc faktycznie opłaty za procedury, które powinny być nieodpłatne.

Jest to nie tylko złamanie konstytucji, gwarantującej równy dostęp do świadczeń finansowanych ze środków publicznych. To de facto ukryta prywatyzacja kosztów przetrzucanych na pacjentów, którzy i tak opłacają wysokie składki zdrowotne. W rezultacie pacjenci stają przed dylematem: albo czekać w niekończących się kolejkach, albo sięgać do sektora prywatnego. Udział prywatnego sektora medycznego jest

u nas jednym z największych w krajach OECD i wynosi aż 20 proc.! Efektem takiej sytuacji jest pogarszający się stan zdrowia społeczeństwa i nierówność dostępu do procedur medycznych. Pojawia się zjawisko uprzywilejowania dla tych, którzy mają prywatne ścieżki ominięcia kolejki, lub tych, których stać na prywatną służbę zdrowia.

Przyjrzyjmy się jednak kolejnym przejawom dysfunkcji obecnego systemu. Wieloletowość de facto ogranicza dostępność kadr, bowiem lekarz nie może efektywnie pracować powyżej 70 godzin tygodniowo, przemieszczając się z miejsca na miejsce. Nie funkcjonuje racjonalna polityka zakupowa – szpitale nabywają sprzęt chaotycznie, od różnych producentów, nie bacząc na ceny części zamiennych, serwisu czy szkoleń. Sytuację uzdrowiłoby jedynie racjonalne podejście do wyszczególnionych powyżej problemów.

Choć służba zdrowia jest tym obszarem, którego politycy wolą nie dotykać, zwłaszcza w okresie przedwyborczym, warto zasygnalizować obszary koniecznych zmian. Po pierwsze reforma mechanizmu wzrostu wynagrodzeń. Konieczne są bardziej elastyczne formuły, wzrost wynagrodzeń skoordynowany z waloryzacją świadczeń i ograniczenie podwójnego zatrudniania w budżetówce. Po wtóre – twarde ograniczenia dla szpitali. Ustawowe kryteria restrukturyzacji, odpowiedzialność osobista zarządców i rad nadzorczych powinny ukrócić zjawisko zadłużania bez konsekwencji. Sieć szpitali wymaga konsolidacji i reformy, zarówno jeśli chodzi o zarządzanie, jak i profilowanie oddziałów. Zanim sięgnie się po takie narzędzia jak dodatkowe źródła finansowania, nowe podatki prozdrowotne czy dodatkowe ubezpieczenia, należałoby wcześniej uszczelnić system tak, aby zapobiec defraudacji środków publicznych i zwykłemu marnotrawstwu.



OLSZTYN \ W zabytkowej piekarni przy ul. Dąbrowskiego powstanie nowe centrum kulturalno-edukacyjne Instytut Północny im. Wojciecha Kętrzyńskiego. Obiekt z końca XIX w. zyska drugie życie jako przestrzeń wystaw, edukacji i działań dla mieszkańców. Inwestycja, realizowana przy wsparciu Ministerstwa Kultury, ma wzmocnić ofertę kulturalną miasta i przywrócić blask historycznym Koszarom Dragonów.

NA EKRANIE



POWRÓT MIRANDY \ Dwadzieścia lat po premierze „Diabeł ubiera się u Prady” na ekrany trafia jego długo wyczekiwany sequel. Akcja znów przenosi widzów do świata luksusu i redakcyjnych intryg, ale tym razem w cieniu kryzysu prasy drukowanej. Meryl Streep wraca jako bezkompromisowa Miranda Priestly, która musi odnaleźć się w nowej rzeczywistości mediów, a na jej drodze staje dawna asystentka Emily, dziś wpływowa i niezależna. W obsadzie ponownie pojawiają się także Anne Hathaway i Emily Blunt, a za kamerą stanął David Frankel. Dużo mówi się już o stronie wizualnej filmu. Za kostiumy odpowiada ponownie legendarna Patricia Field – to powrót wielkiej mody w znakomitym stylu.



KRÓL POPU WRACA \ Do polskich kin trafił już „Michael” – opowieść o życiu i legendzie Michaela Jacksona. Film prowadzi widza od czasów The Jackson 5 aż po moment, gdy artysta stał się ikoną popkultury i jednym z najważniejszych twórców muzyki rozrywkowej. Produkcja budzi mieszane opinie krytyków, ale publiczność dopisała – w USA biografia notuje świetne otwarcie, a seanse zamieniają się w muzyczne widowiska, podczas których widzowie żywiołowo reagują na największe przeboje. To propozycja dla fanów, którzy chcą jeszcze raz przeżyć sceniczne emocje i zobaczyć drogę na szczyt króla popu.



STATHAM ZNÓW W AKCJI \ Po sukcesie „Pszczelarza” Jason Statham ponownie łączy siły z Davidem Ayerem. Ich nowy projekt – „John Doe” – zostanie zaprezentowany międzynarodowym dystrybutorom podczas targów towarzyszących Festiwalowi Filmowemu w Cannes. Bohaterem będzie mężczyzna pozbawiony pamięci i tożsamości, który odkrywa, że został wyszkolony do niebezpiecznej misji, a jednocześnie sam staje się celem tych, którzy go stworzyli. Scenariusz napisał Zak Penn, a za produkcję odpowiada Miramax. Zdjęcia mają się rozpocząć jesienią, a projekt już teraz uchodzi za jedną z głośniejszych zapowiedzi kina akcji.

(AnKraj)

fol. mat. pras./d

OBCHODY \ Białoczerwona blisko ludzi

Od Cytadeli po małe rynki – Polska świętuje 2 i 3 maja

2 maja obchodzimy Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej, a dzień później – rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja. To dwa święta, które co roku przypominają o znaczeniu wspólnych symboli i o historii państwa, ale też stają się okazją do spotkań – od dużych wydarzeń w stolicy po lokalne uroczystości w mniejszych miejscowościach.

Anna Krajcowska

Mocnym punktem tegorocznych obchodów będzie wspólne świętowanie w Muzeum Historii Polski na Cytadeli Warszawskiej. 2 maja przestrzeń wokół muzeum wypełni się atrakcjami przygotowanymi z okazji Dnia Flagi i 20-lecia instytucji. W programie znalazły się białoczerwona parada, wspólne odśpiewanie „Mazurek Dąbrowskiego” pod ogromną flagą, warsztaty artystyczne i rodzinne, spacer z przewodnikami oraz spotkania z historykami. Będzie można spróbować sitodruku, stworzyć własne „muzeum w pudełku”, wziąć udział w zajęciach muzycznych czy po prostu spędzić czas w plenerowej przestrzeni odpoczynku. Równolegle dostępna będzie wystawa „Okragły Stół. Moment przejścia”. Całość ma charakter otwarty i wspólnotowy – każdy może po prostu przyjść i wziąć udział w wydarzeniach.

Podobnych inicjatyw w całym kraju nie brakuje, choć przybierają różne formy. W Toruniu 2 maja świętowanie rozpocznie się na skwerze nad Wisłą – od rozdawania mieszkańcom flag i uroczystego podniesienia białoczerwonej przy dźwiękach hymnu. Towarzyszyć temu będą występy zespołów, wiązanki pieśni patriotycznych i prezentacje tańców narodowych. Później wydarzenia przeniosą się na bulwary, gdzie zaplanowano przejazd pojazdów służb mundurowych i zabytkowych. Wieczorem w amfiteatrze odbędzie się plenerowy koncert „Energia wolności” z udziałem orkiestry wojskowej i solistów. Dzień później, 3 maja, w centrum miasta odbędzie się defilada. W Bydgoszczy świętowanie skupi się wokół Starego Rynku. Oprócz oficjalnej czę-



fol. Marian Paluszkiwicz/Gazeta Polska

ści z hymnem i podniesieniem flagi zaplanowano koncert zespołu pieśni i tańca, spacer z przewodnikiem oraz wydarzenia dla rodzin. Pojawi się też bardziej swobodna forma udziału – rajd rowerowy pod białoczerwoną flagą.

Także w Warszawie świętowanie odbędzie się poza tradycyjnymi miejscami. 2 maja o godz. 17 nad Wisłą, przy barce Marina Warszawa, rozpocznie się widowisko na wodzie – manewry łodzi wiślanych pod flagą białoczerwoną. Tradycyjne jednostki wykonają zsynchronizowane formacje i zwroty, tworząc choreograficzny pokaz na rzece. Towarzyszyć temu będzie oprawa muzyczna oraz narracja przypominająca znaczenie Wisły w historii miasta. Widowisko będzie można oglądać z bulwarów i zacumowanych barek.

W wielu miejscach Polski białoczerwona dosłownie wyjdzie na ulice. W Łodzi przez ulicę Piotrkowską przejdzie marsz z ponadstumetrową flagą, któremu towarzyszyć będą orkiestra i wspólne śpiewanie hymnu. W Skierniewicach skala będzie jeszcze większa – mieszkańcy poniosą flagę o długości 475 metrów, tworząc jeden z najbardziej widowiskowych obrazów tego-

rocznych obchodów. Po marszu zaplanowano warsztaty patriotyczne i rodzinne aktywności w parku miejskim. Spektakularne świętowanie zapowiada się też w Bornym Sulimowie. Podjęta tu zostanie próba pobicia rekordu Polski w rozwinięciu najdłuższej flagi – o długości sięgającej niemal trzech kilometrów. Do jej niesienia potrzeba kilku tysięcy osób, co samo w sobie staje się symbolem wspólnoty. Wydarzeniu towarzyszyć będą koncerty, występy lokalnych artystów i wspólna zabawa mieszkańców.

Obok widowiskowych inicjatyw nie brakuje wydarzeń o bardziej kameralnym charakterze. W Grudziądzu zaplanowano koncert „Polskość ukryta w słowach i dźwiękach” z repertuarem obejmującym utwory różnych epok. Na warszawskim Mokotowie w Kościele św. Michała Archanioła zabrzmiały utwory organowe i pieśni patriotyczne podczas koncertu „Witaj, majowa jutrzeńko”. W Katowicach Dzień Flagi stanie się okazją do wymiany zużytych flag na nowe. Akcja połączona jest z warsztatami i spotkaniami o znaczeniu symboli narodowych.

W wielu miejscowościach, jak Nysa, Kalisz czy Jawornik

Polski, świętowanie obejmuje msze w intencji ojczyzny, przemarsze, podniesienie flagi, wspólne odśpiewanie hymnu i składanie kwiatów. Uroczystościom towarzyszą występy dzieci i młodzieży, orkiestr dętych i lokalne programy artystyczne. Nie brakuje też prostych, symbolicznych gestów. W Nowym Sączu w niebo wzbiją się białoczerwone balony, a mieszkańcy spotkają się na wspólnym zdjęciu. W różnych regionach kraju organizowane są pikniki, koncerty i warsztaty, które pozwalają świętować bez pośpiechu, w mniej formalnej atmosferze.

Dzień Flagi, ustanowiony w 2004 r., przypomina o znaczeniu białoczerwonych barw, które towarzyszą Polakom od pokoleń. Z kolei Konstytucja 3 maja – uchwalona w 1791 r. jako pierwsza w Europie i druga na świecie – była próbą naprawy państwa i wzmocnienia jego suwerenności. Stała się ona trwałym symbolem odpowiedzialności za wspólnotę i odwagi w myśleniu o przyszłości. Dlatego te dni warto przeżyć świadomie. Wziąć udział w jednym z wielu wydarzeń – dużych lub małych. Zatrzymać się na chwilę przy hymnie. I zrobić coś bardzo prostego: wywiesić flagę.



„RAPORT PELIKANA” \ Studentka prawa odkrywa spisek sięgający najwyższych szczebli władzy. Gdy jej ustalenia trafiają w niepowołane ręce, zaczyna się walka o życie. Wciągający thriller o odwadze, tajemnicach i niebezpiecznej grze o wielkie interesy.



Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Table with TV channels (TVP 1, TVP 2, POLSAT, REPUBLIKA, PULS, TRWAM) and program schedules for RANO, PO POŁUDNIU, and WIECZOREM.

Advertisement for Gazeta Polska magazine featuring a woman reading and text: 'GAZETA POLSKA TWOJA STREFA WOLNEGO SŁOWA Tygodnik Gazeta Polska w każdą środę'.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Advertisement for Gazeta Polska magazine featuring a hand holding a tablet and text: 'OGÓLNOPOLSKI DZIENNIK! Czytaj codziennie najnowsze wiadomości z Polski i ze świata. Z nami będziesz na bieżąco!'.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Large advertisement for the book 'RESET - JAK TUSK WPROWADZAŁ ROSJĘ DO POLSKI' by Sławomir Cenckiewicz, Michał Rachoń, and Grzegorz Wierzbicki. Includes book cover, author photos, and promotional text.

ZAMOW NA: sklep.tvrepublika.pl sklep.gazetapolska.pl

LUB TELEFONICZNIE tel. 22 232 37 70

WSZYSTKIE EGZEMPLARZE ZAKUPIONE DO 1.05.2026 Z PODPISAMI AUTORÓW

Wysyłka od 4.05.2026



foto: Tomasz Jędrzejewski/Gazeta Polska

ŚWIĄTEK SKORZYSTA NA PORĄŻCE GAUFF

TENIS \ Coco Gauff przegrała z Czeską Lindą Noskovą 4:6, 6:1, 6:7 (5-7) w 1/8 finału turnieju WTA 1000 w Madrycie. To oznacza, że w najnowszym notowaniu rankingu WTA Iga Świątek wyprzedzi amerykańską tenisistkę i awansuje na 3. miejsce. Polka odpadła w bieżącej edycji w 3. rundzie. Skreczowała w sobotnim meczu z Amerykanką Ann Li.

SIATKÓWKA \ 3 maja rozpocznie się zgrupowanie reprezentacji Polski przed meczami Ligi Narodów i mistrzostwami Europy

Celem awans olimpijski

Sezon PlusLigi siatkarzy finiszuje. To oznacza, że do gry wchodzi reprezentacja Polski. Biało-Czerwoni przygotowani do tegorocznego sezonu mają rozpocząć 3 maja w Spale. Przed przystąpieniem do Ligi Narodów rozegrają w maju trzy mecze towarzyskie w turnieju w Sosnowcu i Katowicach, a ich rywalami będą Bułgaria, Serbia i Ukraina. 10 lipca w Olsztynie kadrowicze zagrają towarzysko z Niemcami.

Artur Szczepaniak

Dziś drugi mecz finału mistrzostw Polski. W Lublinie broniąca tytułu Bogdanka LUK zagra z Aluronem CMC Warta Zawiercie, który w pierwszym meczu w Sosnowcu gładko wygrał 3:0. Trzeci mecz ponownie rozegrany zostanie w tym mieście już 2 maja. A dzień później swoje zgrupowanie rozpoczną kadrowicze.

Już w czerwcu Biało-Czerwonych czeka turniej Ligi Narodów w Gliwicach (24-28). W dniach 15-19 lipca będą uczestniczyć w imprezie tego cyklu w Chicago, a od 29 lipca do 2 sierpnia – w turnieju finałowym w Ningbo, o ile się do niego zakwalifikują.

Po zmaganiach w Lidze Narodów Polacy będą mieć kilka tygodni przerwy od międzynarodowych rozgrywek. Pod koniec sierpnia wystąpią w Memoriale Huberta Jerzego Wagnera, w którym rozegrają trzy spotkania z wyjątkowo mocnymi rywalami: Francją, Słowenią i USA.

To będzie intensywne lato, ale najważniejszą imprezą w tym roku są mistrzostwa Europy, w których Biało-Czerwoni będą bronić tytułu. W fazie grupowej w bułgarskiej Sofii od 9 września czeka ich pięć meczów – kolejno z Portugalią, Izraelem, Macedonią Północną, Ukrainą i drużyną gospodarzy. Podopieczni trenera Nikoli Grbicia są obok Bułgarów, wicemistrzów świata, faworytami tej grupy i nie powinni mieć problemu z awansem do fazy pucharowej, która rozpocznie się od 1/8 finału. Maksymalnie Polacy mogą rozegrać w czempionacie Starego Kontynentu dziewięć meczów.

Rozgrywki kontynentalne mają w tym roku podwójną stawkę – oprócz tytułu zwycięzca wywalczy również kwalifikację na igrzyska olimpijskie w Los Angeles w 2028 r.

Jeśli polscy siatkarze zagrają o medale zarówno w Lidze Narodów, jak i w mistrzostwach Europy, rozegrają co najmniej 30 oficjalnych spotkań w sezonie 2026. Możliwe, że czeka



Nowym kapitanem reprezentacji Polski będzie Aleksander Śliwka

foto: Fotomag/Gazeta Polska

ich jeszcze więcej występów, bo prawdopodobnie do kalendarza dodane zostaną jeszcze spotkania towarzyskie.

Największym nieobecny w kadrze jest kapitan Bartosz Kurek. Nie będzie w niej też atakującego Łukasza Kaczmaraka i rozgrywającego Grzegorza Łomacza. Ze względu na problemy zdrowotne zabraknie Norberta Hubera.

Jak poinformował serbski trener, Kurek zdecydował, że

po trudnym sezonie klubowym w Japonii nie jest w formie, która go zadowala, i zdecydował się zrobić sobie przerwę od reprezentacji.

– Rozmawiamy jak kapitan z trenerem. Powiedział mi, że nie gra tak, jak chciałby grać, nie jest na takim poziomie, na jakim chciałby być. Zostawiliśmy decyzję o jego powrocie na przyszłość. Chcę grać w Los Angeles z najlepszym zespołem, z jakim mogę. Jeśli

Bartosz będzie zdrowy i będzie grać na dobrym poziomie, to – podobnie jak w przypadku każdego innego zawodnika – byłbym głupi, gdybym nie chciał z nim grać – skomentował Grbić.

Jak dodał, kapitanem pod nieobecność Kurka będzie Aleksander Śliwka.

Do reprezentacji wraca Mateusz Bieniek, który w zeszłym roku miał przerwę na porównanie zdrowia. Środkowy, a także stanowiący o sile drużyny w minionych latach Wilfredo León najpóźniej dołączy do zespołu. Po zakończeniu sezonu klubowego będą mieć około miesiąca wolnego.

– Pierwsza część sezonu jest dla tych młodych zawodników, żeby zobaczyli, jak wygląda trening w reprezentacji, jaka jest presja itd. Mogą dużo się nauczyć, kiedy będą pracować z tymi doświadczonymi graczami. Jeśli będą dobrzy, mogą zostać z reprezentacją do końca, jak w ostatnim sezonie Jakub Nowak i Maksymilian Graniczny – podkreślił Grbić.

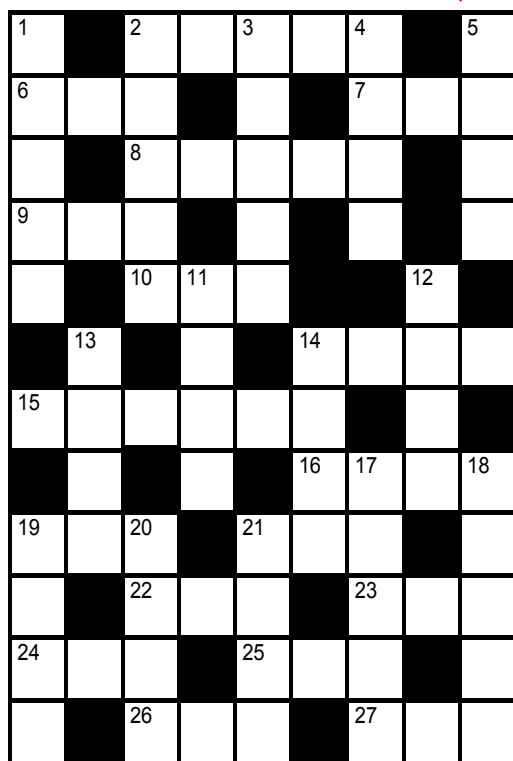
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

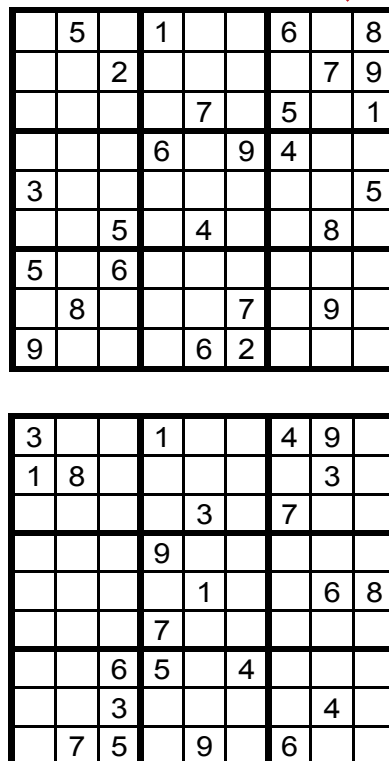
- 2) karne w kodeksie
- 6) ruszają weń pary
- 7) podstawa filozofii Parmenidesa
- 8) wzór cnót
- 9) lodowa tratwa
- 10) pracował przy szafocie
- 14) unijna waluta
- 15) bielizniany materiał
- 16) tuż za kruchtą
- 19) australijski strus
- 21) drąg ostrokołu
- 22) drugi plan
- 23) strzelony do bramki
- 24) ogród z żyrafą
- 25) lata nad ziemią
- 26) orli lub zadarty
- 27) liściasty lub iglasty

PIONOWO

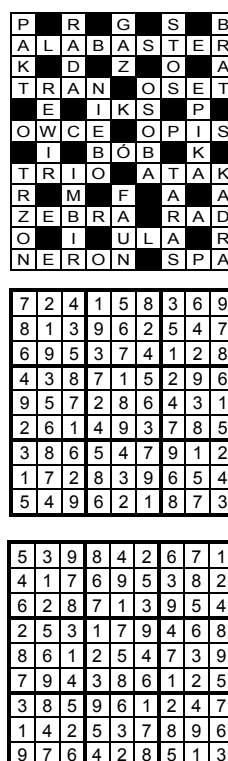
- 1) rzeka w Hadesie
- 2) niejedyn na porębie
- 3) cenzurka wyrobu
- 4) zaokrąglony kształt
- 5) na nim narciarze
- 11) statek Noego
- 12) łuk nad okiem
- 13) wodzi go najlepszy
- 14) sycylijski wulkan
- 17) w gwiazdozbiorze Perseusza
- 18) góry w Maroku
- 19) filmowa lwica
- 20) rodzaj japońskiego makaronu
- 21) w parze z minusem



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajcowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepaniak (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolifski (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczworkow,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Dróżdz
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58
(wew. 1)
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.